

Dalsze cztery powiaty  
zwojone z obowiązku  
miarok i odsypów

WARSZAWA. — 17 i 18 bm. 4 dalsze powiaty przekroczyły 90 proc. tegorocznego planu obowiązkowych dostaw zboża dla państwa. Są to powiaty: Lidzbarski, Warmiński w woj. olsztyńskim, Nowy Targ w woj. krakowskim oraz Rzepin i Gubin w woj. zielonogórskim. Chłopi tych powiatów, którzy odstąpili już dla państwa całą ilość wyznaczoną im zboża, zwolnieni zostali z obowiązku miarek i odsypów. Tak więc do 18 bm. liczba powiatów, korzystających z tego przywileju, zwiększyła się do 38.

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

# GAZETA BIAŁOSTOCKA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok III, Nr 250 (664)

Białystok, wtorek 20 października 1953 r.

A Cena 20 gr

WIEŚ BIAŁOSTOCKA W CZYNIE PAŹDZIERNIKOWYM

## WIĘCEJ ZBOŻA OJCZYŹNIE WIĘCEJ PŁONÓW Z HEKTARA

Chłopi z Gredel w sobotę podjęli zobowiązanie, a w niedzielę rozpoczęli realizację. — Spółdzielcy rozszerzają bazę paszową

Prawie ze wszystkich gromad naszego województwa napływają meldunki o masowym podejmowaniu zobowiązań produkcyjnych dla uczczenia 36 rocznicy Rewolucji Październikowej.

Chłopi z gromady Gredel w gminie Orla (powiat białski) postanowili na zebraniu

gromadzkim odbytym w dniu 17 bm. zrealizować do dnia 25 bm. całoroczny plan obowiązkowych dostaw zboża. Już w dniu następnym, tj. w niedzielę 18 bm., do magazynu zbożowego GS w Orlu chłopi ci dostarczyli duże ilości zboża.

W powiecie gołdapskim członkowie spółdzielni produkcyjnej w Dunajkach postanowili uczcić wielką rocznicę zasłaniem dodatkowo 10 hektarów mieszanki ozimej na zielonkę, by w ten sposób zwiększyć bazę paszową i powiększyć hodowlę bydła. Poza tym na okres zimowy zakłosa oni 10 ton zielonek i przyspieszą o 5 dni wykopki buraków.

Wiele cennych zobowiązań podjęli chłopi z gminy Dubeninki w powiecie gołdapskim. M. in. zobowiązali się oni do zorganizowania w swoich gromadach po jednym zespole samokształcenia rolniczego oraz wykonania w 100 proc. planu orok zimowych. (mb)

### Wiele ton stali PONAD PLAN

Zobowiązanie hutników  
STALINOGRÓD. Załogi hutnicze, przystępując do Czynu produkcyjnego dla uczczenia 36 rocznicy Rewolucji

Październikowej, postanawiają dać dodatkowe tony produkcji, aby zwiększała się siła Ojczyzny, aby można było wykonać więcej maszyn, parowozów, konstrukcji stalowych, więcej narzędzi dla rolnictwa, więcej urządzeń dla przemysłów konsumpcyjnych itp. Hutnicy postanawiają też przyspieszyć dostawy urządzeń dla Nowej Huty i innych obiektów przemysłowych.

Ponad 1380 zobowiązań indywidualnych i zespołowych podjęła załoga huty „Zygmunt”.

Stalownicy tej huty postanowili w bm. wykonać ponad

plan 103 tony stali, skrócić czas ładowania pieców średnio o 15 minut oraz przeprowadzić 9 przyspieszonych i jeden szybkościowy wytop.

Cenne zobowiązania podjęli także pracownicy innych wydziałów huty „Zygmunt”. Np. zespół pracujący pod kierownictwem inż. Kusiaka ukończy w bm. obróbkę mechaniczną i montaż potężnego agregatu t. zw. nożycy złomowej, przeznaczonej dla kombinatu Nowa Huta. Inne zespoły wykonują w bm. przedterminowo wiele urządzeń dla swych odbiorców.

### Depesza pożegnalna dowódcy grupy radzieckich okrętów konradmirała G. S. Abaszwilli

GDYNIA (PAP). — W godzinach popołudniowych dowódca grupy radzieckich okrętów — konradmirał G. S. Abaszwilli przesłał z morza na ręce dowódcy Polskiej Marynarki Wojennej depeszę treści następującej:

„Żegnając się z Wami, wyrażamy podziękowanie za serdeczne i radosne przyjęcie okazane naszym marynarzom.

Niech żyje wieczna przyjaźń między polskimi i radzieckimi marynarzami!”

(-) KONTRADMIRAŁ ABASZWILLI

### POMYŚLNYCH WIATRÓW...

## LUDNOŚĆ WYBRZEŻA SERDECZNIE ŻEGNA RADZIECKICH PRZYJACIOŁ

Korespondencja własna z Gdyni

Strzępy porannej mgły otulają Gdynię. Mimo niedzieli ulice prowadzące do portu pełne są gwaru. To mieszkańcy trójmiasta — dorośli i młodzież — grupami zdążają na nadbrzeże, aby uczestniczyć w pożegnaniu grupy jednostek Marynarki Wojennej ZSRR. Kilku dniowa wizyta gości radzieckich głęboko za-

padła w pamięć i serca ludności Wybrzeża. Wszyscy, którzy zetknęli się z marynarzami radzieckimi, podkreślają ich ujmującą szczerą i prostą, serdeczne interesowanie się naszym pokojowym budownictwem oraz przebijającą w każdym słowie i geście serdeczną przyjaźń dla narodu polskiego.

Jest rano. Na nadbrzeżu zebrało się już wiele tysięcy osób. Poprzez rzędząca coraz bardziej mgłę widać stąd wyraźnie sylwetki radzieckich okrętów.

— Niszczyciele mają piękne linie — mówi ze znanstwem do swojego kolegi pracownik Technikum Rybołówstwa Morskiego ob. Stanisław Woźniak. — A spójrz na krążownik! Potężnego mamy sojusznika i przyjaciela.

### PGR-y zakończyły wykopki ziemniaków

W tegorocznej kampanii wykopkowej w woj. białostockim na szczególne wyróżnienie zasługują Państwowe Gospodarstwa Rolne. Dzięki dobrej organizacji pracy, należytemu wykorzystaniu maszyn wykopkowych i aktywnej postawie robotników rolnych w dniu 19 bm. Zarząd Okręgu PGR w Białym zameldował o zakończeniu wykopki ziemniaków we wszystkich gospodarstwach rolnych naszego województwa. (mb)

Tymczasem na jednostkach radzieckich wszystko jest już przygotowane do odjazdu. Na pokładach stoją w szeregach marynarze. Na molo, przy którym z jednej strony przycumowały parami śmigłe niszczyciele, a z drugiej — krążownik, przygrywa orkiestra naszej Marynarki Wojennej. Przy dźwiękach Marsza Generalskiego dowódca Polskiej Marynarki Wojennej, jego za-

(Ciąg dalszy na str. 2)

### 100 tysięcy ton cukru

Pierwsze sukcesy w tegorocznej kampanii cukrowniczej

WARSZAWA. — Tegoroczna kampania cukrownicza trwa w całej pełni, przynosząc poważne osiągnięcia. Produkcję rozpoczęły już wszystkie cukrownie w kraju. Jak wynika ze sprawozdań nadesłanych do Centr. Zarz. Przem. Cukrowniczego, od chwili rozpoczęcia kampanii wyprodukowano już ponad 100 tys. ton cukru.

Szczególne sukcesy osiągnęły cukrownie: „Klemensów”, „Lubna”, „Dobrzelin”, „Kościąn”, „Dobre”, „Opalenica”, „Gościa wice”, „Głogów” i wiele innych, które systematycznie wykonują dobowe plany przerobu i w których produkcja cukru przewyższa zaplanowane wskaźniki.

## PLAN DOSTAW ZBOŻA MUSI BYĆ WYKONANY

Dobra praca członków ZSCh przyspiesza obowiązkowe dostawy

Najlepszą w realizacji obowiązkowych dostaw jest w powiecie oleckim gmina Świętajno. Chłopi z tej gminy roczny plan dostaw zboża wykonali już w 92 proc., żywa w 69 proc., a mleka w 70 proc.

Do osiągnięcia tak pomyślnych wyników przyczyniło się to, że

ARTYŃ GMINNY POTRAFIŁ ZORGANIZOWAĆ

### PRACĘ

polityczno-uświadamiającą wśród chłopów.

Aktywiści ZSCh w gminie Świętajno, często są zapraszani na zebrania partyjne, na których prowadzi się dyskusje nad różnymi formami agitacji w celu przyspieszenia realizacji obowiązkowych dostaw.

Częsty udział w zebraniach partyjnych dał możliwość prezesowi koła ZSCh w Gizach — Izidorowi Zyskowskiemu stać się dobrym aktywistą w akcji skupu. Dzięki temu Zyskowski mógł nadać członkom ZSCh w Gizach właściwy kierunek w pracy polityczno-uświadamiającej, która przyczyniła się do przyspieszenia realizacji obowiązkowych dostaw. Przeniesienie doświadczeń pracy aktywistów partyjnych do aktywów ZSCh pozwoliło lepiej realizować politykę partii i rządu na odcinku wsi, pozwoliło aktywistom ZSCh

STOSOWAĆ SŁUSZNĄ ARGUMENTACJĘ W UŚWIADAMIANIU

### CHŁOPÓW

o konieczności szybkiej realizacji obowiązkowych dostaw.

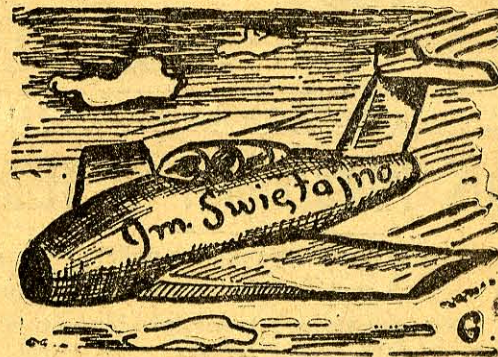
Zyskowski często przeprowadza zebrania koła ZSCh, na których wskazuje, że członkowie ZSCh, aby dobrze oddziaływać na chłopów, muszą przede wszystkim sami, jako pierwsi wywiązać się z obowiązkowych dostaw.

Dzięki dobrej pracy koła gromadzkiego większość członków ZSCh stała się dobrymi agitatorami wśród chłopów i codziennym oddziaływaniem na ocierających się, zwracaniem im uwagę, piętnowaniem ich na zebraniach gromadzkich,

ZMOBILIZOWAŁA CHŁOPÓW DO SZYBKIEGO WYWIĄZANIA

### SIĘ Z OBOWIĄZKÓW WOBEC LUDOWEJ OJCZYZNY.

Aby nie być gołosłownym w swej agitacji — Izidor Zyskowski jak poprzednio tak i w tym roku, jako pierwszy w gminie całkowicie zrealizował obowiązkowe dostawy.



Biorąc z niego przykład Zygmunt Bułtrukanis ponadplanowo zrealizował dostawy, a i wszyscy członkowie ZSCh w Gizach przodują w dostawach zboża.

Dobrze też pracuje prezes koła ZSCh w gromadzie Dunajki gmina Zalesie — ob. Grudziński. Z jego inicjatywy członkowie ZSCh w Dunajkach zorganizowali zbiorową dostawę zboża, a gromada Dunajki przoduje w gminie w dostawach.

Za przodownictwo w realizacji obowiązkowych dostaw i wzorową uprawę roli wielu członkom ZSCh w powiecie oleckim rząd Polski Ludowej nadał wysokie odznaczenia.

I tak: Izidor Zyskowski został dwukrotnie odznaczony Brązowym Krzyżem Zasługi, Józef Dzwarc z gromady Babiki gmina Wieliczki — Srebrnym Krzyżem Zasługi, Jan Baranowski z gromady Krzywe gmina Świętajno Brązowym Krzyżem Zasługi.

Dobrze zorganizowana praca polityczno-uświadamiająca przyczyniła się do tego, że powiat olecki w obowiązkowych dostawach zboża jest jednym z przodujących powiatów w naszym województwie i zbliża się już do wykonania 90 proc. planu rocznego.

Jednak są też w powiecie oleckim takie gminy, gdzie wskutek słabości pracy polityczno-uświadamiającej procent wykonania obowiązkowych dostaw jest bardzo niski.

Są też i tacy prezesi ZSCh, których postępowanie staje się

### HAMULCEM W REALIZACJI OBOWIĄZKOWYCH DOSTAW.

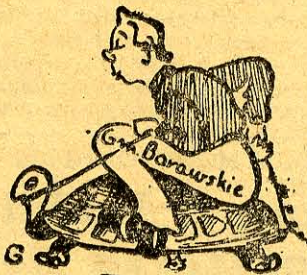
Np. prezes Zarządu Gminnego ZSCh w gminie Borawskie ob. Kurzynowski zamiast zorganizować pracę tak jak w gminie Świętajno i dać dobry przykład innym — sam zalega w dostawach.

Dotychczas nie zorganizował on odprawy z prezesami gromadzkimi ZSCh na temat form pracy politycznej w realizacji obowiązkowych dostaw. Nic się tam nie robi, aby włączyć członków ZSCh do akcji uświadamiającej celem przyspieszenia obowiązkowych dostaw.

Nic też dziwnego, że gmina ta roczny plan dostaw zboża zrealizowała zaledwie w 46 proc. a plan finansowy tylko w 27 proc. Mały też jest procent wykonania obowiązkowych dostaw żywa, mleka i ziemniaków.

Brak pracy polityczno-uświadamiającej wśród chłopstwa (poza to stała się hamulcem w realizacji obowiązkowych dostaw w powiecie oleckim.

Zarząd Gminny ZSCh w gminie Borawskie powinien przeanalizować swą dotychczasową pracę i wziąć przykład z pracy zarządu ZSCh w Świętajnie, co niewątpliwie przyczyni się do przyspieszenia tempa realizacji obowiązkowych dostaw. (B)



## Ostatnie WIADOMOŚCI

NOWY JORK. — Jak donoszą z Chile, w stolicy tego kraju, Santiago, odbył się w tych dniach kongres włóknarzy chilijskich, w którym wzięli udział przedstawiciele przeszło 50 organizacji związkowych i 8 komitetów zakładowych. Na kongresie nastąpiło połączenie wszystkich organizacji związkowych w włóknarzy i została utworzona Federacja Związków Zawodowych Robotników Przemysłu Włókienniczego Chile.

Jak donosi prasa, kongres powziął jednomyślną uchwałę w sprawie przystąpienia Federacji do Światowej Federacji Związków Zawodowych. Jedną z uchwał Kongresu domaga się nawiązania stosunków handlowych między Chile a Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej.

TYRANA. — Dnia 18 października naród albański obchodził „Dzień Artylerii”. Wszystkie dzienniki opublikowały rozkaz ministra obrony narodowej, generała-majora — B. Baluku i poświęciły „Dniowi Artylerii” artykuły wstępne.

PARYŻ. — Powszechna Konfederacja Pracy (CGT) odniosła znaczny sukces w wyborach do rady zakładowej w kopalni Courrieres. Kandydat CGT Leblond, usunięty przez dyrekcję kopalni w 1948 r. został wybrany do rady zakładowej uzyskując 98 proc. głosów (64 proc. w ostatnich wyborach).

TOKIO. — Rada Generalna Związków Zawodowych Japonii uchwaliła na posiedzeniu 14 bm. zorganizowanie w dniu 3 listopada br. „Dnia obrony pokoju i konstytucji”. Dzień ten będzie obchodzony pod hasłem walki mas pracujących Japonii przeciwko rządzącej polityce militarystycznej Japonii i gwałcenia konstytucji, pod hasłem redukcji wydatków na cele wojenne. Rada Generalna utworzyła specjalny komitet łączności z ruchem chłopskim w Japonii.

## Goście z Kraju Rad wśród białostoczan

Przyjacielskie spotkania w Klubie  
TPP-R i w Akademii Medycznej

W prawdziwie serdecznej, przyjacielskiej atmosferze odbyło się wczoraj w sali Klubu TPP-R w Białymstoku pierwsze spotkanie gości radzieckich: członka Akademii Nauk Ormiańskiej SRR tow. G. A. Babadzianiana i dyrektora sochozu „Proletariat”, tow. Płatonowa z pracownikiem służby rolnej Wydziału Rolnictwa i Leśnictwa Prezydium WRN, Zarządu Wodno-Melloracyjnego, Urzędzeń Rolnych, służby weterynaryjnej oraz z przodującymi robotnikami POM i PGR.

W imieniu Zarządu Wojewódzkiego TPP-R powitała przybyłych gości poseł tow. Zubrycka, po czym wygłosiła się serdeczna dyskusja między gośćmi i zebranymi. Prof. Babadzianian i tow. Płatonow udzielali zebra-

nym wyczerpujących odpowiedzi na liczne pytania.

Tego samego dnia goście radzieccy mieli jeszcze jedno spotkanie, tym razem w Akademii Medycznej z pracownikami naukowymi, administracyjnymi i ze studentami białostockiej Akademii.

W imieniu senatu akademickiego, pracowników i studentów powitał gości rektor prof. dr Kielanowski. Następnie prof. Chlebowski zapoznał gości z powstaniem i pracą białostockiej Akademii Medycznej.

Na zakończenie prof. Babadzianian przekazał białostockiej młodzieży pozdrowienia od narodu radzieckiego, po czym goście zwiedzili zakłady naukowe Akademii.

# XIII PLENUM KC KOMSOMOŁU

Jednomyślna aprobała wrześnieowych  
uchwał Komitetu Centralnego KPZR

MOSKWA. — W tych dniach odbyło się kolejne XII plenum Komsomolu. Na plenum omówiono następujące zagadnienia: uchwała plenum KC KPZR „O środkach, zmierzających do dalszego rozwoju rolnictwa w ZSRR” a zadania organizacji komsomolskiej; zwolnienie kolejnego XII zjazdu WLKZM.

Plenum KC Komsomolu podjęło odpowiednio uchwały w wyżej wymienionych sprawach.

Referat na temat pierwszego punktu obrad plenum wygłosił sekretarz KC Komsomolu A. N. Szelenin. Referent oraz uczestnicy plenum podkreślili w swych przemówieniach ogromne znaczenie wrześnieowego plenum KC KPZR, na którym nakreślony został wspaniały program dalszego potężnego rozwoju socjalistycznego rolnictwa. Komsomolcy i młodzież, podobnie jak cały naród radziecki, odpowiedzieli jednomyślną aprobatą na uchwały plenum KC KPZR. Plenum KC Komsomolu uznało za najważniejsze zadanie organizacji komsomolskiej — zapewnienie aktywnego udziału komsomolców, całej młodzieży w realizacji gigantycznego programu dalszego rozwoju rolnictwa w ZSRR, nakreślonego przez wrześnieowe plenum KC KPZR.

Plenum KC WLKZM zapewniło Komitet Centralny Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, że komsomolcy, ca-

ła młodzież radziecka wykaże w szerokim zakresie inicjatywę, nie będzie szedł sily, energii i pracy w walce o wykonanie zadań dalszego rozwoju rolnictwa w ZSRR, o nieustanne podnoszenie dobrobytu narodu radzieckiego.

Plenum KC WLKZM postanowiło zwołać w lutym 1954 roku kolejny XII zjazd Komsomolu. Zatwierdzono następujący porządek dzienny zjazdu: Referat sprawozdawczy Komitetu Centralnego WLKZM; referat sprawozdawczy Centralnej Komisji Rewizyjnej WLKZM; o pracy organizacji pionierów im. W. I. Lenina; zmiany w statucie WLKZM; wybory centralne organów WLKZM.

## UMACNIA SIĘ BRATNIA REPUBLIKA LUDOWA O 12 proc. wzrosła produkcja przemysłu węgierskiego

Komunikat o wykonaniu planu  
gospodarczego w III kwartale br.

BUDAPESZT. Centralny Urząd Statystyczny Węgierskiej Republiki Ludowej opublikował dnia 18 bm. komunikat o wynikach wykonania planu w III kwartale 1953 r.

Przemysł węgierski wykonał plan III kwartału w 102,5 proc. W porównaniu z III kwartałem roku ubiegłego globalna produkcja przemysłowa zwiększyła się o 12 proc., w tej liczbie produkcja przemysłu górniczego wzrosła o 6,5 proc., hutnictwa — o 8,3 proc., przemysłu spożywczego — o 18,1 proc.

W porównaniu z III kwartałem roku ub. przewozy towarów kolejną zwiększyły się o 12,2 proc.,

## „OBRALIŚMY SŁUSZNĄ LINIĘ DZIAŁANIA”

# Niech zacieśnia się jedność i braterstwo ludzi pracy całego świata w imię hasel sprawiedliwości społecznej i pokoju

Di Vittorio sumuje wyniki dyskusji na III Światowym Kongresie Związków Zawodowych w Wiedniu

WIEDEN. Posiedzenie popołudniowe III Światowego Kongresu Związków Zawodowych w dniu 18 bm. zakończyło się przemówieniem Di Vittorio, który podsumował wyniki dyskusji. Stwierdził on, że dyskusja nad jego referatem miała doniosłe znaczenie i wykazała, że delegacje aprobują tezy referatu, a mianowicie, iż należy przejawiać inicjatywę dla osiągnięcia postępu ekonomicznego i podniesienia stopy życiowej mas pracujących, że w obronie niezawisłości narodowej powinny występować nie tyl-

ko związki zawodowe krajów kolonialnych i półkolonialnych, lecz również ruch związkowy krajów kapitalistycznych, które znalazły się w sieci USA, że związki zawodowe winny walczyć w obronie demokratycznych praw i swobód.

Następnie Di Vittorio nawiązał do przemówień poszczególnych delegatów i obserwatatorów. Mówiąc o wystąpieniu przedstawicielki robotników Gujany Brytyjskiej, Di Vittorio potępił represje władz brytyjskich w tym kraju.

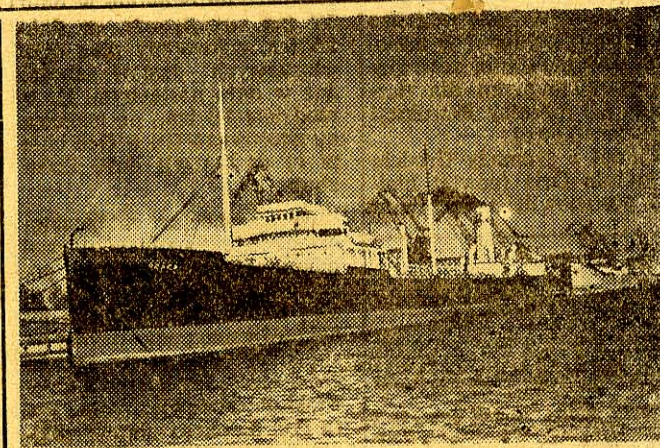
Cała dyskusja — oświadczył Di Vittorio — utwierdza mnie w przekonaniu, że obraliśmy słuszną linię działania. Linia ta polega wszędzie na zwalczaniu polityki wojny, na przeciwstawieniu tej polityce polityki klasy robotniczej — polityki postępu gospodarczego i społecznego, polityki pokoju.

Przewodniczący ŚFZZ podkreślił, że ruch związkowy nie powinien nigdzie utrzymywać się na pozycjach obronnych, lecz winien przechodzić do natarcia, wysuwając własne plany ekonomiczne, odpowiadające żywotnym interesom narodu. Di Vittorio zaakcentował konieczność ścisłego współdziałania klasy robotniczej z masami chłopskimi i wciągania warstw średnich do walki o wspólne cele. Następnie Di Vittorio omówił ogólne wytyczne planów uzdrowienia gospodarczego, których opracowanie jest zadaniem ruchu związkowego w poszczególnych krajach kapitalistycznych i kolonialnych. Należy domagać się przede wszystkim: 1) demokratycznej reformy rolnej, 2) nacjonalizacji kluczowych gałęzi przemysłu, 3) uprzemysłowienia krajów słabo rozwiniętych, 4) wykorzystywania surowców na miejscu, 5) budowy dróg i kolei, 6) podniesienia stopy życiowej mas ludowych.

Uczestnicy Kongresu wielokrotnie przerywali hucznyymi oklaskami przemówienie

Di Vittorio i zgotował mu serdeczną owację, gdy zakończył swe przemówienie wezwaniem do zacieśnienia jedności i braterstwa ludzi pracy całego świata w imię sprawiedliwości społecznej, postępu i pokoju.

Po przemówieniu Di Vittorio na salę obrad Kongresu wkroczyła delegacja dzieł wiedeńskich, serdecznie powitana przez uczestników Kongresu. Najstarszy chłopczyk uczestniczący w delegacji wygłosił przed mikrofonem słobowanie w imieniu dzieł austriackich, że gdy podrosną, — będą kontynuowały dzieło bojowników o dobrobyt narodu, o szczęście wszystkich ludzi pracy na świecie, o jasną przyszłość młodego pokolenia.



Statek Polskiej Marynarki Handlowej „Praca” zatrzymany w dniu 4 października 1953 r. przez piratów czangajskich. CAF — fot. Uklejewski

POD PRESJĄ WASZYNGTONU

## NOWY ZAMACH NA NIETYKALNOŚĆ POSELSKĄ DEPUTOWANYCH FPK

Absurdalne „oskarżenie” przeciwko Duclos, Fajon, Billoux i Guyot

PARYŻ. — Jak donosi „Humanite”, większość członków komisji do spraw nietykalności poselskiej Zgromadzenia Narodowego postanowiła nie występować więcej o odroczenie terminu przedstawienia Zgromadzeniu Narodowemu sprawy pozbawienia nietykalności poselskiej deputowanych komunistów Duclos, Fajon, Billoux i Guyot. Decyzja ta oznacza, że sprawa pozbawienia nietykalności poselskiej przywódców Francuskiej Partii Komunistycznej przekazana zostanie Zgromadzeniu Narodowemu za 3 tygodnie, tj. 6 listopada.

Jak wiadomo, Duclos, Fajon, Billoux i Guyot są oskarżeni o „demoralizację armii i narodu” oraz o „zamach na zewnętrzne bezpieczeństwo państwa”. Oskarżenia zostały wysunięte w związku z tym, że deputowani-komuniści występowali przeciwko wojnie w Wietnamie i przeciwko wyścigowi zbrojeń.

Dziennik „Humanite” podkreśla, że sprawa pozbawienia

nietykalności poselskiej przywódców FPK wpływa na władnię w tej chwili, kiedy rząd Stanów Zjednoczonych wzmacnia nacisk na francuskie Zgromadzenie Narodowe, domagając się ratyfikacji układu o „armii europejskiej”.

## SAMI o sobie

AGENT BEZ PRACY

Amerykańskie czasopismo „New Republic” zamieściło ogłoszenie następującej treści: „Autor tekstów radiowych, doświadczenia ze współpracy z telewizją. Trzy lata współpracy z Amerykańską Administracją Międzynarodowej Informacji (US International Information Administration) i Głosem Ameryki. Może podjąć się dramatyzacji tekstów, przyjmie posadę w agencji ogłoszeniowej”.

Jeżeli autor ogłoszenia w dalszym ciągu będzie się powoływał na współpracę z „Głosem Ameryki”, wpatliwie, czy uzyska posadę, choćby nie wiedzieć jak dramatyzował teksty. Jak wskazała jedna z komisji senatu amerykańskiego, reklama za pomocą „Głosu Ameryki” amerykańskiego stylu życia nie sprzyja pozyskaniu klientów. Raczej odwrotnie... (Mat.)

## Jeńcy koreańscy żądają repatriacji

PEKIN. — Korespondent Agencji Nowych Chin podaje z Kaesongu, że 17 bm. strona koreańska-chińska prowadziła w ciągu trzech i pół godzin akcję wyjaśniającą wśród jeńców wojennych w sektorze Nr 33. Po wysłuchaniu wyjaśnień, 10 jeńców zażądało repatriacji.

## MASOWE REDUKCJE ROBOTNIKÓW WE WŁOSZECH

### STRAJK Powszechny w Terni

Starcia między demonstrantami a policją. — Przyczyną redukcji metalowców — plan Schumana

RZYM. — Robotnicy zakładów metalurgicznych w Terni odpowiedzieli dnia 17 bm. 24-godzinnym strajkiem na zwolnienie 2.000 robotników przez dyrekcję tych zakładów. Redukcje objęły najbardziej bojowych przedstawicieli załogi — zarówno komunistów jak i socjalistów.

Tego samego dnia ulicami Terni przeciągał pochód członków rodzin zwolnionych, protestując przeciwko redukcjom. Policja brutalnie zaatakowała pochód. Doszło do starcia między demonstrantami a policją, w wyniku którego jest wielu rannych. Kilku dziesięciu uczestników demonstracji aresztowano.

Wszystkie organizacje związkowe w Terni ogłosiły protest przeciwko redukcjom robotników.

Wypadki w Terni były przedmiotem debaty w Izbie Deputowanych. Zabierając głos w dyskusji, deputowany komunistyczny, Angelucci podkreślił, że przyczyną krytycznej sytuacji w zakładach metalurgicznych Terni jest plan Schumana. Skutkiem realizacji planu Schumana na przedsiębiorstwo to, którego większość akcji posiada państwo, musiało zmniejszyć produkcję stali ze 170.000 ton do 80.000 ton rocznie. Angelucci wysunął propozycję, by rząd rozpatrzył wnioski zgłoszone przez związki zawodowe w tej sprawie.

Grupa deputowanych komunistycznych i socjalistycznych zgłosiła interpelację do ministra spraw wewnętrznych w sprawie

brutalnego zaatakowania manifestacji mieszkańców Terni przez policję.

Redukcje robotników objęły nie tylko zakłady metalurgiczne Terni, lecz również wiele innych przedsiębiorstw na terenie całego Włoch.

## POMYŚLNYCH WIATRÓW...

# LUDNOŚĆ WYBRZEŻA SERDECZNIE ŻEGNA RADZIECKICH PRZYJACIOŁ

Korespondencja własna z Gdyni

(Ciąg dalszy ze str. 1)

stępcą i konsul generalny ZSRR w Gdańsku tow. Potapow wchodzi na pokład krążownika, aby złożyć dowódcy grupy jednostek radzieckich pożegnania wizytę. W imieniu społeczeństwa Wybrzeża żegnają marynarzy Kraju Rad przewodniczący Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Gdańsku tow. B. Geraga i I sekretarz KW PZPR w Gdańsku tow. J. Trusz.

Po chwili na maszcie krążownika ukazują się kilka flag kodu sygnałowego. Jest to rozkaz dla załóg niszczycieli do ściągnięcia trapów. Przybywający na moło marynarze polscy ściskają serdecznie dłoń towarzyszy radzieckich.

— Do zobaczenia... — serdeczny uścisk dłoni trwa długo. W czasie pożegnania nie-

którzy wymieniają znaczki Komsomolu i ZMP.

Wizyta przyjacieli Marynarców Wojennej przez grupę jednostek Marynarki Wojennej ZSRR w Miesiącu Pogłębień Przejazdu Polsko-Radzieckiej i w 10-lecie Ludowego Wojska Polskiego — dobiega już końca. Pierwszy niszczyciel zrucił cumy. Zaraz za nim odbija następny.

Płyną już wzdłuż nabrzeża, skąd żegnają ich entuzjastycznie tysiące mieszkańców trójmiasta. „Pomyślnych wiatrów...” na brzegu powiewają chusteczki, czapki, czerwienią się transparenty z pozdrowieniami. Z okrętów odpowiadają serdecznie marynarze radziecy. Pożegnania marynarzy radzieckich stało się potężną manifestacją przyjaciół polsko-radzieckiej. Jako ostatnia jednostka wychodzi z portu gdynińskiego krążownik. Oczekująca na Rzędzie „Błyskawica” odprowadza okręty radzieckie do Helu.

Po kilku minutach stalowe sylwetki okrętów giną za horyzontem. Powoli rozchodzą się żegnający radzieckich marynarzy mieszkańcy trójmiasta. Odjechali, ale wizyta ich na zawsze pozostanie w pamięci społeczeństwa Wybrzeża. Nawiazany na lic-

nych spotkaniach bezpośredni kontakt z marynarzami radzieckimi przyczynił się do dalszego zacieśnienia przyjaźni łączącej nasz naród z narodami radzieckimi, pogłębił wiarę w zwycięstwo sprawy, której służą radziecki i polski marynarz — sprawy pokoju.

T. WIELOCHOWSKI

WIĘCEJ ARTYKULÓW MASOWEGO UŻYTKU

## Konkurs o tytuł przodującej w kraju spółdzielni pracy

Nagrody pieniężne i dyplomy dla zwycięzców w walce o jakość produkcji

WARSZAWA. — Związek Spółdzielni Przemysłowych i Rzemieślniczych ogłosił konkurs o tytuł przodującej w województwach i w kraju spółdzielni w zakresie wykonywania planów produkcji artykułów masowego użytku wysokiej jakości.

Każda spółdzielnia biorąca udział w konkursie zobowiązana jest — oprócz wykonania swych zadań ilościowych i asortymentowych — wprowadzić do produkcji nowe artykuły powszechnego użytku i wytwarzać je w I gatunku.

Spółdzielnia, której produkcja zakwalifikowana będzie jako wysokiej jakości uzyska prawo u-

mieszczania na swych wyrobach specjalnej nalepki z napisem: „Artykuł konkursowy — wysoka jakość”.

Dla spółdzielni biorących udział w konkursie ustalone zostały liczne nagrody. Za zdobycie I miejsca w skali wojewódzkiej przewidziany jest dyplom uznania i klasy oraz nagroda pieniężna dla załogi spółdzielni — w wysokości od 2 do 10 tys. złotych (zależnie od liczby pracowników danej spółdzielni). Za zdobycie I miejsca w skali krajowej przewidziana jest nagroda w postaci dyplomu I klasy oraz nagroda pieniężna w wysokości od 3 do 20 tys. zł.

## NA SZLAKU PRZEWOZÓW JESIENNYCH

# Artykuły przemysłowe na wieś żywność dla miast — wiozą kolejjarze

Maszynista Narewski i pomocnik Sochoń stawiają się do pracy punktualnie. Meldują się u dyspozytora parowozowni Ożarówskiego na 2 godz. 20 min. przed odejściem wyznaczanego pociągu. Biorą klucze i udają się do swojej lokomotywy. Należy ją przejechać przed drogą z wielką uwagą. A nieco później przejmować będzie skład wagonów drużyna konduktorska.

Z komina parowozu „Ty-23” leniwie snuje się dym. Sochoń sprawdza stan wody w kotle i korki bezpieczeństwa. Narewski bada w tym czasie jak funkcjonują inżektory, służące do zasilenia kotła wodą, kontroluje stan sprężarki powietrznej. Sprawdza też czy usunęto luz stworznię u włącznika trzeciego koła, powstały w czasie poprzedniej jazdy.

Wynik oględzin lokomotywy jest pozytywny. Narewski udaje się do blura napraw. Kwituje wykonanie naprawy, a od dyspozytora pobiera marszrutę. Wypisuje też u niego go kwit na oliwę.

— Jak tam Janek? — pyta powracając Narewski.

— Gotowe — odpowiada Sochoń. — Manometr wskazuje 8 atmosfer. Można ruszać.

Wyjeżdżają na punkt kontrolny na 50 min. przed wyjazdem na szlak, a stąd pod pociąg zbiorowy numer 771. Sochoń sprawnie spina lokomotywę ze składem. Próba hamulców wypadła pomyślnie. Rewident Bajkowski domost o tym Narewskiemu podając, że hamuje 19 wagonów. Można jechać.

Narewski wychylony z okienka parowozu obserwuje semafor. Po chwili „nózka” semafora (jak ją nazywają kolejjarze) zdrząła nieco i ułożyła się do góry. „Zielona droga” — sygnał do odjazdu. Narewski otwiera przepustnicę uruchamiając lokomotywę, natomiast zwiększa szybkość. Koła wagonów poruszają się coraz prędzej, nawijając na osie jasną wstęgę szyn.

\* \* \*

Brankart słabo oświetlają latarki karbidowe. Zimno. Noce październikowe są chłodne, a wagon bez szyb i plecyk nie funkcjonuje (!). Konduktorzy Czafus i Wasilewski szczerzej dopinają płaszcze. Lapiński trzyma ręce w kieszeniach kurtki.

— Przewietrzmy się dziś trochę — usiłuje żartować Lapiński. Ale pozostali mają przed sobą taką perspektywę jazdy nie podtrzymują rozmowy.

Kierownik pociągu Magiera sporządza wykaz wagonów, które pozostawia na poszczególne stacje. Światło latarki srebrzy jego siwe włosy.

— Co to mamy dla Moniek? — szuka Magiera. Aha! Dwa wagony ładowne, wapno i deski dla chłopów z okolicznych wsi. Okres przewozów jesiennych bowiem, to zwiększona wymiana między miastem a wsią. Chłopi sprzedają państwu zboże, buraki cukrowe, kartofle. Wzajemnie otrzymują towary przemysłowe. — W Osowcu zostawiają kolejjarze 2 wagony węgla. W Grajewie 1 wagon papy i 2 wagony ram drzwiowych i okiennych, 2 wagony bydła hodowlanego, wagon węgla i wagon wyrobów szklanych. I tak codziennie dla wsi wyroby przemysłowe, ze wsi natomiast buraki cukrowe i kartofle. Dziś np. kartofle są przeważnie przeznaczone dla górników i hutników woj. stalinogrodzkiego.

\* \* \*

Pociąg zwalnia bieg. Toczy się jeszcze kilkadziesiąt metrów i staje przed semaforem. Stacja Rybak nie daje drogi. Osobowy 0911 z Białegostoku do Gdyni nie doszedł jeszcze do Knyszyna.

Z ostatniego wagonu ktoś macha latarką. To konduktor Kistelewski jadący na końcu składu daje znać, że czuwa. Wszystko w porządku. Lapiński odpowiada mu w podobny sposób. Po chwili Narewski syreną oznajmia, że przed nim znów „zielona droga”. Lokomotywa ciężko sapłąc poślągnęła za sobą długi ogon wagonów.

Sochoń otworzył drzwiczki paleniska. Z otworu buchnął na budkę maszynisty żar ognia. Teraz Sochoń sprawnie dorzuca węgla. Ścisłe mówiąc to muł węglowy. Narewski i Sochoń bowiem od dwóch lat współzawodniczą w oszczędności węgla z innymi brygadami parowozowymi. Jak dotąd utrzymują się na pierwszym miejscu w białostockiej parowozowni. W I półroczu br. zaoszczędzili 263 tony dobrego węgla. Zostali nawet przedstawieni do nagrody.

— Sprawdź wodę w kotle — odzywa się Narewski, nie odwracając się od okienka. Reflektory rozpraszają czerń nocy. Sledzą za nimi czujne oczy maszynisty. Przy ich blasku Narewski czyta z otwartej dla niego księgi szlaku. Oto biała trójkątna tablica z czarną obwódką. To dla niego znak: „Baczność! Przejazd”. Trzeba dać ostrzeżenie syreną. A dalej biała tabliczka w kształcie rombu z czarną obwódką: „Zamknąć kłapę popielnika. Most”.

\* \* \*

Zbiorowy 771 wolno wtacza się na stację Mokki. Koła wagonów postukują na zwrotnicach. Narewski uruchamia hamulce i pociąg ze zgrzytem, towarzyszącym tarciu żelaza o żelazo staje na torze głównym, — dodatkowo. Dzięki zręczności maszynisty wagon z drobnicą zatrzymał się na wprost drzwi magazynu stacyjnego.

Kolejarzy czeka trudne zadanie. Spóźniony zbiorowy 772 nie zrobił jeszcze przetoków. Kończy je dopiero po przyjeździe pociągu 771. W międzyczasie wpada na stację pociąg specjalny. Do odejścia

zborowego 772 i specjalnego w kierunku Białegostoku, zbiorowy 771 stoi na boczniccy. Wylądował już drobnicę.

Wreszcie tory wolne. Można rozpocząć przetoki. Teraz rozpoczyna się walka o czas. Żeby nie dopuścić do spóźnienia pociągu. W tej walce konduktorzy porozumiewają się z maszynistą za pomocą skomplikowanej mowy dźwięków i sygnałów.

Zostawili 5 wagonów towarów dla GS, a zabrali 8 ładownych: buraki dla Kruszewicy i kartofle dla woj. koszańskiego oraz jeden próżny pod załadunek. Uwinęli się z robotą. Na semaforze, w miejscu, gdzie były dotąd czerwone światła, pojawiają się zielone. A więc znów przed nim „zielona droga”. Powoli ruszają na dalszy etap trudnego szlaku.

\* \* \*

Już od 20 min. zbiorowy 771 stoi przed semaforem. Przed nim jasno oświetlony Elk.

— Co jest do cholery — niecierpliwie się Narewski. — Dla czego nas trzymają?

A tymczasem na stacji w Elku wytworzyła się trudna sytuacja. Tury są zajęte. Oprócz pociągów planowanych znajdują się tu trzy składy — 61 wagonów z burakami i kartoflami (na rampie leży ponadto około 150 ton buraków). Jeden ze składów z kartoflami dla ludności województwa stalinogrodzkiego mógłby już odejść kilka godzin temu, gdyby nie niezaradność służby ruchu. Około godz. 23 odszedł bowiem skład na Kętrzyn, mający tylko 852 tony obciążenia. Maszynista Borawko — podobnie jak inni maszyniści parowozowni elckiej — podjął zobo wiązanie, żeby dla przyspieszenia przewozów brać składy do 1500 ton. A to pozwala obsługiwać zwiększone przewozy tą samą ilością lokomotywy, zwiększa obrót wagonów i daje olbrzymią oszczędność węgla. Toteż uwzględniając nawet to, że Borawko prowadził pociąg zbiorowy, mógł on doczepić do składu jeszcze ze 250 ton kartofli.

Wreszcie po 25 min. opóźnienia wjeżdża na stację zbiorowy 771. Przeciska się między wagonami i staje. Sochoń odpiną parowóz i udają się na punkt kontrolny. Podają swoje przybycie i stemplują marszrutę. Następnie biorą węgiel, na pełnią tender wodą, czyszczą palenisko i zajeżdżają do parowozowni. Pozostało kilka godzin na spoczynek. Wprawdzie pościel w pokojach służbowych nie pierwszej czystości, a przez dziurawą siatkę można wylądować razem z materacem na podłogę (!), ale co to znaczy wobec tak trudnej podróży. Zmęczenie bierze górę nad niewygodami i wkrótce Narewski i Sochoń idą w ślady drużyny konduktorskiej, śpiącej już od 2 godzin.

\* \* \*

Jest niedziela. Piękny słoneczny ranek. Nie przypomina on niczym ranka październikowego. Na stacji w Elku ożywo ny ruch. Przychodzą i odchodzą pociągi osobowe. Formuje się składy pociągów towarowych na Kętrzyn i zbiorowy 772 na Białystok. Odchodzi on o godz. 12.20. Jadą nim znane już drużyny: parowozowa i konduktorska.

Na stację wjeżdża pociąg osobowy z Białegostoku do Olsztyna przez Pisz. Prowadzi go maszynista Orzechowski na parowozie „Ok-1”. Pociąg przychodzi o czasie. Obsługa dobrze realizuje jesienny plan przewozów podróży.

Obok zbiorowego 772 stoją 4 wagony: 2 węglarki, 1 kryty i 1 buraczany. Były w remoncie okresowym i zostały w dniach 8 i 9 bm. oddane do użytku. Z niewiadomych przyczyn służba ruchu w Elku nie wykorzystuje ich. O tych kolejarzach nie można powiedzieć, że dobrze walczą o plan przewozów jesiennych masy towarowej. Przecież bezczynnie stojące wagony, błyszczące lakierem i odnowione (Ciąg dalszy na str. 4)

## Stanisław Soldek

inżynier Stoczni Gdańskiej

## Owoce naszej przyjaźni

Odwiedziny radzieckich gości w Gdańsku były dla mnie, dawnego trasaera stoczniowego, któremu władza ludowa umożliwiła ukończenie Politechniki, wielkim przeżyciem. Mogłem pokazać radzieckim marynarzom naszą polską stocznice, wybudowaną przez naszych robotników, inżynierów, techników. To, że dziś świecą czerwona minia dziesiątki kadłubów nowych statków na stoczni, że z pochylini coraz częściej zsuwają się na wodę statki handlowe — nasze od stępiły przeciw pomocy Związku Radzieckiego. Pamiętam do brzo, że tu, gdzie dziś są hale produkcyjne i tężniące życiem pochylini, w roku 1945 leżała kupa powyginanych, spalonych konstrukcji, połamanych maszyn. Nim na te gruz przyszedli nasi robotnicy, chodzili po nich radzieccy minery rozminowując teren. Nasze stocznie od pierwszej chwili ożywały i rosły dzięki pomocy i przyjaźni Związku Radzieckiego. Gdy opuściły stocznię oddziały radzieckich minierów, zaczęły nadchodzić z ZSRR pierwsze maszyny, a za nimi setki nowych obrabiarek, aparatów automatycznych, najnowocześniejszych narzędzi pracy. Ale maszyny i narzędzia to jeszcze przeciwieństwo wszystkiego. Nie umieliśmy robić statków, nie nauczyło nas tego w przedwojennej Polsce, w której w ogóle nie było przez myśl stoczniowego. Robota szła ciężko — pierwsze statki budowaliśmy długo, za długo, jak na nasze potrzeby... Prawda, że pracowałem z całych sił, tak jak i setki przodowników pracy we wszystkich zakładach. Ale przodownictwo nasze i wysiłki całej załogi, oparte o stare metody pracy, dawały za małe wyniki, a nowymi narzędziami trzeba było pracować po nowemu. Tego nauczyli nas dopiero radzieccy specjaliści — naukowcy, inżynierowie, mistrzowie, którzy przyjechali ze stoczni radzieckich, by pokazać nam, jak uzyskać najlepszą wydajność nowego sprzętu, jak skrócić czas produkcji statków.

I nauczyliśmy się. Dziś wieloletni zreszta stoczniowo w Gdyni, Gdańsku i Szczecinie posługują się radzieckimi metodami pracy w planowaniu i produkcji. Dawne metody nitowania statków, długie, żmudne i przestarzałe, zostały

wyparte przez spawanie blach — a spawarki radzieckie są automatyczne i półautomatyczne, co przecież niesłychanie przyspiesza pracę.

Dziś na pochylini idą całe wielkie segmenty kadłuba statku, zmontowane w hali warsztatowej w oparciu o metody pracy stosowane w stocznich radzieckich. Dziś robimy dwa i więcej razy szybciej nasze statki, niż na początku.

To są owoce przyjaźni, na które codziennie patrzymy, które rodzą się w naszych oczach. Gdy poszedłem na Politechnikę — ja zwykły robotnik stocznioowy — to nieocenioną pomocą w studiach były dla mnie przystępnie pisane i jałże dobre podręczniki radzieckie o budowie okrętów. Dziś jestem inżynierem i w praktyce codziennej korzystam z wiedzy i przodującej techniki radzieckiej.

A przecież i to, że jestem inżynierem, że setki moich kolegów są dziś w stoczni technnikami, kierownikami działów produkcji, to przecież też owoc nierozdzielnej braterskiej przyjaźni naszych narodów. To przecież Związek Radziecki wyzwolił nas z hitlerowskiej niewoli i pomógł nam wyzwolić się z wyszoku kapitalistów i obszarników. To Związek Radziecki pomógł nam i pomaga nadal w budowaniu ustroju, w którym robotnikowi, chłopu pracującemu i ich dzieciom otworzono szeroko dostęp do szkoły, do awansu. Ustroju, w którym możemy śmiało podnieść głowę — my ludzie pracy i wzięty się na rzeczy wielkie, wiedząc, że je naszą pracą realizujemy, ustroju, który wiedzie nas do dobrobytu.

Wiemy, że ten ustrój dlatego możemy budować, że pomaga nam nasz wielki sojusznik i brat — Związek Radziecki, że na straży naszego pokojowego budownictwa stoi nasze Wojsko Ludowe złączone przyjaźnią z niezwykłą Armią Radziecką, jej flotą której małą częścią widzieliśmy u nas w gościnnie.

Dlatego z całego serca cieszyłem się, że mogłem pokazać ludziom radzieckim — marynarzom radzieckiej floty — nasze hale, pochylini, nasze nowe statki — owoce naszego trudu, owoce naszej przyjaźni.

## BY SZERZEJ KORZYSTAĆ Z DOŚWIADCZEŃ ZSRR

### Upowszechniamy czytelnictwo prasy radzieckiej

przy przeprowadzaniu pierwszych prób i pokazowych strugań. Toteż dziś w fabryce, takich tokarzy, jak tow. Aleksander Pawlak czy tow. Anatol Troć, którzy stosując nóż Kolesowa wyrabiają przeciętnie 230 proc. miesięcznej normy, jest coraz więcej.

W dziale obróbki mechanicznej Fabryki Przędzów i Uchwytów wra praca. Przy oknie obok stołu stoją pochylini nad wykresami dwaj mężczyźni, żywo dyskutując na temat obróbki technicznej stali. To tow. Czembrowski, kierownik narzędziowni, student WSI w Białymstoku, dzieli się doświadczeniami zdobytymi podczas studiów z kierownikiem tegoż działu tow. Rosiewiczem.

— Właśnie przy obróbce technicznej stali, przy przejściu z obróbki detali w przyrządach jednomiejscowych na obróbkę w przyrządach wielomiejscowych nieocenioną pomoc dały nam radzieckie czasopisma techniczne i gospodarze — instrukcja tow. Rosiewicz.

Nie ulega wątpliwości, że czytelnictwo radzieckiej prasy technicznej i gospodarzej — jest jedną z dróg prowadzących do podniesienia wiedzy fachowej i sprawniejszej organizacji pracy — dzięki temu też między innymi białostocka Fabryka Przędzów i Uchwytów mogła zadania przypadające jej na I półrocze br. wykonać na 23 dni przed

terminem, zadanie za III kwart. br. na 7 dni przed terminem.

#### Białostocka wieś korzysta z radzieckich metod

Radziecka literatura i czasopisma fachowe pomagają również wiele naszej wsi. Upowszechnianie czytelnictwa takich czasopism radzieckich jak: „Kolchoznoje Proizwodstwo”, „Socjalistycznekoje Żywotnowodstwo”, „Molodoj Kolchoznik”, „Pticewodstwo” itp. przyczynia się w bardzo dużym stopniu do podnoszenia naszej gospodarki rolnej na wyższy poziom.

Dzięki stosowaniu metod radzieckich, w oparciu o nauki Williamsa, Miczurina i Lysenki, dzięki korzystaniu z doświadczeń radzieckich kolchozów i sowchozów, gospodarka nasza tak zespolowa jak i indywidualna osiąga coraz większą wydajność z ha, poważnie wzrasta hodowla.

Stosowanie siewu krzyżowego, to jedna z metod radzieckiego rolnictwa. Nasze spółdzielnie produkcyjne, które zboża jare zasiały wiosną siewem krzyżowym, uzyskały zbiory znacznie lepsze niż przeciętne. Np. spółdzielnia produkcyjna Szczecinowo dzięki ki siewowi krzyżowemu uzyskała zbiory jarych o 7 kwintali z ha wyższe od zesłorocznych, spółdzielnia produkcyjna Bałamutowo osiągnęła z ha o 6 kwintali więcej, spółdzielnia Laszmiady o 4 kwintale.

Dobre zbiory zależą od dobrego siewu i od racjonalnego

nawożenia. I tu również gospodarstwa nasze czerpią wzory z doświadczeń radzieckich. Spółdzielnia produkcyjna w Kilianach przy nawożeniu superfosfatem użyła go nie w stanie pylistym jak dotychczas ale w granulach razem z ziarnem, sposobem stosowanym przez gospodarstwa radzieckie. W ten sposób wysiany superfosfat granulowany podnosi urodzajność gleby, o czym przekonali się spółdzielcy, gdy przy zbiorze osiągnęli wyższą plonów o półtora kwintala z ha.

#### Pionierzy doświadczaństwa

Szeroką, intensywną pracę w dziedzinie stosowania i przodujących metod radzieckich w sadownictwie i hodowli roślin prowadzą koła miczurinowskie, które swym zasięgiem obejmują coraz to szersze kręgi. Młode kółko miczurinowskie we wsi Poryte (pow. kolneński) prowadzi żywą działalność na polkach doświadczań. Do doświadczeń wzięto 28 odmian pszenicy ozimej, 17 roślin oleisto-przemysłowych, 6 odmian jarych. Wyniki doświadczeń, które dały już dobre rezultaty przenosi się na gospodarstwa — członkowie koła planują w najbliższym czasie zorganizować całą wieś miczurinowską. Obok licznych gospodarstw zespolowych gdzie istnieją wzo rowe kółka miczurinowskie, znani są na Białostocczyźnie zaawansowani miczurinowcy — chłopci indywidualni, jak ob. Surynowicz i Arciemuk z Fast, ob. Popielski z Choroszczy, ob.

Trypuć z Bacieczek, z doświadczeń których korzysta coraz to więcej chłopów.

#### W każdym domu i świetlicy

Jesteśmy świadkami coraz szybszego wzrostu świadomości szerokich mas pracujących miast i wsi. Rosną szeregi członków TPP-R, coraz więcej ludzi pracy zdobywa znajomość języka rosyjskiego. Z dnia na dzień pogłębia się polsko-radziecka wymiana kulturalna. Oto fakty, które wskazują, że baza czytelnictwa prasy radzieckiej stale się rozszerza, że prasa radziecka nabiera coraz większego znaczenia w naszym życiu społecznym i gospodarczym. I dlatego musimy dążyć do jeszcze większego niż dotychczas upowszechnienia czytelnictwa literatury i prasy radzieckiej w ogóle, a literatury i prasy fachowej w szczególności, aby w oparciu o doświadczenia radzieckie przyspieszać nasze socjalistyczne budownictwo.

Robotnik i inżynier w trosce o jeszcze bardziej owocny ich udział w realizacji naszego Planu 6-letniego winni czerpać całymi garściami z przodującej wiedzy technicznej i wspólnych doświadczeń stachanowców, racjonalizatorów i nowatorów produkcji. Członek spółdzielni produkcyjnej, pracownik PGR czy POM, chłop indywidualny — winni więcej niż dotychczas korzystać z doświadczeń uprzedmiotowionej wsi radzieckiej. W tym celu musimy dążyć do tego, aby prasa radziecka dotarła do każdego domu w mieście i na wsi, do każdej spółdzielni produkcyjnej, do każdej świetlicy.

S. Skalmowski

# Podajemy zobowiązania październikowe

Zetempowcy z Białegostoku piszą do swych kolegów w pow. kolneńskim

Setki tysięcy ludzi pracy podejmuje zobowiązania dla uczczenia rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej. Ogromny udział w Czynie Październikowym przypada młodzieży ZMP-owskiej i niezrzeszonej, która podejmując zobowiązania wzywa swych kolegów w miastach i wsiach do szlachetnej rywalizacji w wykonaniu podjętych zadań, zmierzających do polepszenia bytu narodu polskiego.

Oto list ZMP-owców Spółdzielni Pracy Krawieckiej „Pokój” w Białymstoku do młodzieży wiejskiej:

Do Koła ZMP i młodzieży gromady Zabiele, gm Czerwone, pow. Kolno.

Drodzy koledzy!

Tak jak Wy na wsi — my w zakładach pracy walczymy o szybsze i przedtermi-

## Coraz więcej wsi otrzymuje światło elektryczne

Codziennie dowiadujemy się o powstawaniu nowych placówek i ośrodków jak żłobki, dziecińce, izby porodowe, stacje opieki nad matką i dzieckiem, przychodnie lekarskie, szkoły, świetlice, domy kultury itd.

Szczególnie dużą pomoc co roku przeznacza państwo ludowi dla wsi.

Dzięki właśnie tej pomocy w ostatnich 2 miesiącach w sierpniu i wrześniu br. w 10 nowych miejscowościach naszego województwa poraz pierwszy zapalono światło elektryczne.

W pow. łomżyńskim zakończono elektryfikację gromad: Kalinowa, Kisielnicy i Drozdowa. W pow. kolneńskim otrzymali światło robotnicy rolni PGR i członkowie spółdzielni produkcyjnej w Korzenistym oraz chłopci indywidualni w gromadzie Borkowo, Rakowo-Stare i Rakowo Nowe.

W pow. oleckim została zelektryfikowana spółdzielnia produkcyjna w gromadzie Czuky i PGR Skowronki, a w pow. gołdapskim otrzymało światło PGR Rostki-Gołdap (mb)

nowe wykonanie Planu 6-letniego, bo wiemy, że tylko dzięki temu podnieśliśmy się gospodarczo naszego kraju, zapewnimy dobrobyt ludziom pracy i przyczynimy się do utrwalenia pokoju na całym świecie.

Abym jednak wykonać Plan 6-letni potrzeba zbiorowego wysiłku robotników, chłopów i inteligencji. My staraliśmy się dzięki wprowadzeniu oszczędności i racjonalizacji pracy, terminowemu wykonaniu planów produkcyjnych wykonać swój patriotyczny obowiązek. Staraliśmy się o to, by jak najwięcej i najtaniej produkować bieżącej i odzieży, bo wiemy, że czeka na nie cała pracująca wieś polska, że i w Waszej gromadzie potrzeba tych artykułów.

Możemy z dumą zameldować Wam, że w walce o oszczędność mamy poważne osiągnięcia. Nasza brygada młodzieżowa w ciągu III kwartału br. zaoszczędziła 76 tys. metrów nici. Pracując na zaoszczędzonym surowcu wykonaliśmy artykuły o wartości 10.505 złotych.

Chcemy Was zawiadomić, iż w związku z 36 rocznicą Wielkiej Rewolucji Październikowej nasza brygada podjęła zobowiązania, że w ciągu IV kwartału br. będzie systematycznie wykonywała 150 proc. normy.

Wierzmy, że Wasza gromada stara się także z honorem wywiązać ze swych obowiązków wobec Ojczyzny. Wypełnienie obowiązków

przez gromadę jest przecież jednym z wierzów zacieśniania sojuszu robotniczo-chłopskiego, jest sprawą wzmocnienia naszego kraju. Tylko kulaicy i spekulanci starają się sabotować wykonanie planów produkcyjnych przez wieś. Jesteśmy pewni, że w walce jaka toczy się na wsi, Wasze koło ZMP bierze czynny udział, demaskując sabotażystów, wyjaśniając swoim rodzicom i wszystkim chłopom pracującym konieczność wykonania planu skupu zboża, kontraktacji trzody, oraz realizacji zobowiązań finansowych.

**WZYWAMY WAS, ABYŚCIE JESZCZE BARDZIEJ WZMOGLI SWOJĄ PRACĘ, ABY WASZA GROMADA W CAŁOŚCI I W TERMINIE WYKONAŁA SWÓJ PLAN, ABY WASI RODZICE PRZODOWALI W TEJ PRACY.**

Koło ZMP przy Spółdzielni Pracy Krawieckiej „Pokój” w Białymstoku  
Białystok, 17.X.53 r.

# Pracownicy GS w Knyszynie przygotowali się do podjęcia Czynu Październikowego

Lepsze zaopatrzenie wsi. Zacieśnienie kontaktu z chłopami

Pracownicy GS w Knyszynie, w pow. białostockim, postanowili uczcić 36 rocznicę Rewolucji Październikowej. Ich czyn będzie zmierział do stałego zacieśniania więzi między miastem a wsią. Pracownicy GS już od kilku dni przygotowawali się do podjęcia zobowiązań.

Inicjatywa uczczenia rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej wyszła jak zresztą zawsze w takich chwilach, od najlepszych, którzy i w pracy zawodowej i społecznej są przykładem dla innych. W 21 sklepach, magazynach i zakładach przetwórczych podległych zarządowi GS w Knyszynie pracuje kilkadziesiąt osób, dlatego też form zobowiązań wyłoni się wiele. Główne z nich — to zobowiązania zmierzające do przyspieszenia realizacji planów skupu zboża, ziemniaków, żywyca i nabiału.

Wprowadzić GS w Knyszynie wykonuje, a nawet przekracza plany skupu. Dzieje się tak jednak dzięki temu,

że odbywają się tutaj duże targi, na które przyjeżdżają chłopci z innych gmin i sprzedają płody rolne w miejscowym GS. Natomiast chłopci z gminy Knyszyn wykonali plan obowiązkowych dostaw dopiero w połowie. Wynikiem tego jest taka sytuacja, że mieszkańcy gminy spożywają więcej zboża, niż sami dostarczają państwu, obciążając w ten sposób inne gminy, których zboże zamiast miastem zasila gminę Knyszyn. Dlatego pracownicy GS przodownicy pracy zawodowej i społecznej tacy jak Zenon Bednarski, ZMP-ówka Janina Wmuszyńska i inni w Czynie Październikowym będą częściej wyjeżdżać do gromad swojej gminy celem zacieśnienia kontaktu z chłopami.

Sklepy GS są dobrze zaopatrzone, jednak są artykuły cieszące się specjalnym powodzeniem wśród okolicznych mieszkańców. Pracownicy GS po przeanalizowaniu tej sprawy rozszerzają asortyment posiadanych w sklepach towarów. Nie obniżając ilości innych towarów pracownicy GS

w Czynie Październikowym starać się będą o to, aby stale posiadać w sklepach dostateczną ilość takich atrakcyjnych towarów jak kretony, korty, buty gumowe i filcowe, a w sklepach spożywczych różnego rodzaju słodycze, na które popyt stale wzrasta.

Niemniej ważną sprawą od zaopatrzenia jest odpowiednie traktowanie przez sprzedawców klientów, oraz czystość panująca w sklepach. Czysty sklep, estetycznie poukładane towary na półkach i grzeczna obsługa przyciągają zawsze dużo klientów. Nie wszyscy jeszcze sprzedawcy sklepów GS doceniają to, dlatego zobowiązania zmierzające do polepszenia tego stanu są bardzo potrzebne. Przykładem jak należy pracować i prowadzić sklep powinna być tacy pracownicy jak Stefania Kallnowska, kierowniczka sklepu księgarskiego, jedna z przodujących sprzedawczyń GS w Knyszynie, Helena Dubowska, kierowniczka sklepu piekarskiego i Józef Wasilkowicz, kierownik sklepu z artykułami żelaznymi.

Pracownicy GS w Knyszynie niejednokrotnie już podejmowali zobowiązania, lecz nikt nigdy nie czuł nad ich wykonaniem. „Obecnie — mówi obywatelka Eugenia Szydłowska, jedna z przodujących pracownic GS w Knyszynie — wystąpimy z wnioskiem o utworzenie specjalnej komisji, której obowiązkiem będzie kontrola nad wykonaniem podjętych zobowiązań. Zdobyte doświadczenia w okresie realizacji zobowiązań będziemy później popularyzować wśród ogółu pracowników GS w Knyszynie”. (zm)

## Artykuły przemysłowe na wieś, żywność dla miast — wiozą kolejjarze

(Ciąg dalszy ze str. 3)

wionymi częściami aż się proszą o użycie ich do akcji, do przewożenia artykułów przemysłowych na wieś i plodów rolnych dla mieszkańców miast.

\* \* \*

Narewski z uśmiechem uruchamia syrenę parowozową przed przejazdami. Ciepły słoneczny dzień pobudza energię. Jest już oczywistym, że jeżeli zdąży do Rybak przed nadejściem do tej stacji osobowego na Gdynię i zbiorowego 771, to przyjadą do celu co najmniej na 2 godz. wcześniej, niż to przewidziano. A warto przyspieszyć doręczenie ładunku, który wiozą. Dla chłopów z pow. grajewskiego są przeznaczone maszyny do sadzenia i gniotarki do mielenia kartofli, bydło na opas i drzewo opałowe. Dla mieszkańców wsi okalających Mońki i Knyszyn nawozy sztuczne (sole potasowe) dostarczone w ra-

mach wymiany handlowej od przyjaciół z Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Do Białegostoku jadą takie same jak do Grajewa maszyny do sadzenia kartofli „Sk — 2a” i drzewo opałowe.

\* \* \*

W pokoju dyżurnego ruchu na stacji Rybaki zaterkotał telegraf. Dyżurny Haniewski uważnie śledzi za przesuwaną się taśmą. Jego kolega z Knyszyna pyta o drogę dla pociągu zbiorowego 772. Haniewski daje drogę. Osobowy do Gdyni jeszcze nie wyszedł z Białegostoku. Po chwili dyżurny ruchu z Knyszyna donosi telegraficznie o wyjeździe zbiorowego do Rybak.

Haniewski podnosi słuchawkę telefoniczną, łącząc się ze zwrotniczym.

— Tu mówi dyżurny ruchu Haniewski — rzuca do słuchawki. — Kto przy aparacie?

— Mówi zwrotniczy Pańkowski — słyszy odpowiedź. — Słucham.

— Przygotować drogę przebiegu dla zbiorowego 772 na tor drugi. O gotowości drogi zgłoście.

Zwrotniczy Pańkowski otwiera semafor, a po przejściu zbiorowego zamyka go. Przesłania też zwrotnicę. Powtarza tę czynność jeszcze trzykrotnie: przy przejściu przez stację Rybaki osobowego do Gdyni i zbiorowego 771, a następnie przy przygotowaniu drogi dla zbiorowego 772.

Narewski, Sochoń, kierownik Magiera i konduktorzy doznają odprężenia. Przed nimi znów „zielona droga”. Wygrały dwie godziny cennego w okresie przewozów czasu.

— Można powiedzieć, że ten kurs za nami — mówi Narewski do swego pomocnika. — Jutro o godz. 9.55 wracamy na szlak tranzytem — dodaje — a środa, czwartek i piątek wolne.

Po chwili czerwone światła końcowego wagonu pociągu zbiorowego 772 nikną za zakrętem drogi.

Stanisław Gałek

## ODPOWIEDZI

Ob. M. Zieleniecka, Białystok. — Siostra Wasza jest komisantką PPK „Ruch” w Białymstoku. Zapytujemy, czy opłata za plac zajmowany pod kioski winna opłacać Wasza siostra, czy też PPK „Ruch”. Odpowiadamy: Opłata za zajmowany plac uiszcza właściciel kiosku, którym w tym wypadku jest Państwowe Przedsiębiorstwo Kolportażu. Jeśli siostra Wasza dotychczas opłacała wspomnianą należność, winna się ona zwrócić do PPK „Ruch”, które sprawę tę załatwi w Prezydium MRN. (E.D.)

## POROZMAWIAJMY O SKUPIE

# Czego chce wróg?

We wrześniu 1939 roku wdziałem jak tłum żołnierzy z rozbitych oddziałów i cywilów, którzy uchodzili przed hitlerowcami, rzuć się z okrzykiem „bandyci” w pogoń za trójką podejrzanych osobników, którzy zatruli wiejską studnię. Woda była mętno-słona, wywoływała mdłości. Pogoń za trucicielami była zaciekała. Uczestniczyło w niej parę setek ludzi. Byli solidarni w gniewie. Przecież dywersanci z V kolumny popełnili zbrodnie przeciwko nim wszystkim. Było to dla każdego zrozumiałe.

Ale pocóż to przypominać? To już za nami przecie: Minęło, wspomniamy te czasy ze zgrozą, wiemy też, że nigdy nie powrócą.

A co powiecie o człowieku, który robi wszystko, by brakło dla nas chleba, by w elektorach było mniej zboża a w piekarniach mniej mąki na chleb?

Co powiecie o człowieku, który pragnie, by ludowemu państwu utrudnić zaopatrywanie wsi w młocarnie, w narzędzia rolnicze, nawozy sztuczne; co powiecie o człowieku, który używa tysięcy podstępów, by uniemożliwić państwu ludowemu przeprowadzenie elektryfikacji wsi, melioracji gruntów?

Czyż nie jest to wróg nas wszystkich, obojętne czy pracujemy w mieście czy też na wsi? Tacy wrogowie rekrutują się przede wszystkim spośród kula-

ków, i o nich chcemy właśnie porozmawiać.

Cóż znaczy decyzja kulaćka: „Nie odstawię niczego państwu”? Jeśli sobie uświadomimy, że nasze państwo jest państwem ludzi pracy miasta i wsi i jeśli zdajemy sobie sprawę z roli i znaczenia dostaw, łatwo zrozumimy, że próby sabotowania obrotów zboża przez kulaćków obchodzą każdego z nas. Obchodzą i sąsiadów kulaćckiego sabotażysty i być może synów tych sąsiadów, którzy uczą się na uniwersytetach i dostają stypendia od państwa. I tych, którzy pracują przy produkcji siewników, tak potrzebnych pracującym chłopom. Obchodzą to także lekarzy, którzy pracują w ośrodkach zdrowia i izbach porodowych na wsi. Obchodzą to także pacjentów tych ośrodków zdrowia na wsi. Sprawa wykonania obowiązkowych dostaw jest sprawą bardzo doniosłą, obchodzą wszystkich ludzi pracy w Polsce.

W roku bieżącym oporni kulaćcy — podobnie jak w latach ubiegłych — usiłują sabotować dostawy. Jednocześnie namawiają innych chłopów, by nie wykonywali swoich obowiązków wobec państwa, by postępowali

tak jak oni. Po co odstawić — gardłują na prawo i na lewo. — Przecież mówią, że będą ulgi w dostawach i będą za nie więcej płacić...

Przebiegła i perfidna jest ta kulaćka intryga. Wydać się nawet może komuś przewidująca i pozornie występująca w interesie chłopca. Ale tylko pozornie. Przede wszystkim żadnego ogólnego zmniejszenia wymiaru w dostawach nie będzie i nie może być. Wysokość dostaw jest bowiem ściśle i dokładnie obliczona. Mówił o tym wyraźnie w wywiadzie prasowym wicepremier Gede. Po drugie: od wykonania dostaw zależy nie tylko dobre zaopatrzenie miast, ale zależy również bezpośrednio zakres i wielkość pomocy dla wsi.

Oczywiście, kulaćcy chcieliby, by nasze państwo ograniczyło pomoc wobec małych i średniorolnych chłopów. Wówczas przecież oni, wsparci o 20 hektarów dobrej ziemi — pokazaliby swym słabszym sąsiadom co potrafią. „Lepiej pożyczyć zboże na odrodek, niż dać państwu” — myślą kulaćcy. Spodziewają się oni, że sabotowanie dostaw i innych obowiązków wobec państwa ułatwi im wyzysk chłopów pra-

cujących, że znów będą pożyczali ziarno, konie za lichwiarski odrodek, uzależniali od siebie całą wieś, wzmacniali swe wpływy. Kulaćki nienawidzi władzy ludowej. Oczekuje on wojny jak kania deszczu. Liczy on na przywrócenie swojej pozycji, którą władza ludowa mu odebrała. Ale inny jest interes chłopów pracujących, inny jest interes wszystkich ludzi pracy. Rozumieją oni coraz lepiej, że ich byt osobisty jest ściśle związany z rozwojem przemysłu, całej gospodarki, całego państwa.

Ot, na przykład w Kieleckiem, które w okresie międzywojennym znane było jako teren straszliwej nędzy chłopskiej, chłop w r. 1938 zużywał rocznie 12,2 kg cukru, 86 kg węgla, 1,4 kg mydła, 12 pudełek zapalek. A w r. 1952 zużywał już 20,1 kg cukru, 345 kg węgla, 2,13 kg mydła, 43 pudełek zapalek. Poprawę tę zawdzięcza pracujący chłopci państwu ludowemu, sojusznikom robotniczo-chłopskiemu, który jest podstawą władzy ludowej i godzi we wszystkich wyzyskaczy, a więc i kulaćków, ograniczając ich możliwości wyzysku i powoli wypierając ich z zajmo-

wanych dotąd pozycji gospodarczych.

Jasne jest, że interesy chłopów pracujących splatają się z interesami robotników, którzy wyrabiają to mydło, zapalki, nawóz sztuczny. Splatają się ich interesy z interesami klasy robotniczej i to nie podoba się kulaćkowi, który pragnąłby osłabić sojuszy chłopów i robotników, przywrócić dawne czasy wyzysku.

Oczywiście, zbyt ohydne są polityczne cele kulaćków i spekulantów, by mogli mówić o nich otwarcie. A ponieważ boją się osłabienia, izolacji politycznej, usiłują okłamać pracujących chłopów szercząc brednie o ulgach, zmianach i namówić do zwłoki; chcą się ukryć za ich plecami. Chcą, by w chwili kiedy ich dosięgnie ręka sprawiedliwości ludowej, mogli powiedzieć: „Przecież nie tylko ja za legatami!” I wskażą na tych chłopów, których udało się im otumaniać, nakłonić do postępowania sprzecznego z ich własnym dobrem i sprzecznego z dobrem narodu.

Komu sprzyja ta szkodliwa działalność kulaćka? Sprzyja ona

wszystkim wrogom Polski. Sprzyja ona m. in. adenauerowcom, którzy zmierzają do zniszczenia wszystkich osiągnięć naszego robotniczo-chłopskiego państwa, którzy pragnęliby, by Polska była słaba i zacofana. Kulaćki i adenauerowski hitlerowiec to naturalni sprzymierzeńcy. Kulaćki wróg sądzi, że dywizje nowego Wehrmachtu przywrócą czasy jego panowania, przywrócą czasy dyktatury wyzyskiwaczy.

Dążenia ich są wymierzone przeciwko interesom państwa ludowego, przeciwko interesom ludu pracującego. Na kulaćków, naszych wrogów wewnętrznych, liczy również imperialista amerykański i cała sfera jego agentów i agencjów.

I dlatego cała wieś pracująca musi być czujna wobec kulaćkich machinacji i knoń. Wypowie ona walkę wszystkim tym, którzy łamią ludową praworządność. Biermy wzór z przodujących chłopów pomagając państwu w zaopatrzeniu miast i wsi w żywność, a przemysłu — w surowce. Obowiązkiem naszej partii i wszystkich organizacji społecznych jest demaskować wrogów państwa ludowego i sojuszu robotniczo-chłopskiego, poprowadzić całą wieś pracującą do walki przeciwko wrogom Polski, do walki o coraz dostatniejsze życie polskich miast i wsi, o siłę i rozkwit naszej Ojczyzny.

P. M.

DLA UCZCZENIA WIELKIEJ ROCZNICY

Drogowcy Bielska-Podlaskiego podjęli cenne zobowiązania

Na zebraniu roboczym przy dowodnictwie pracy, racjonalizacji służby liniowej, technicznej i administracyjnej Rejonowej Eksploatacji Dróg Publicznych w Bielsku-Podlaskim, które odbyło się 29 września br. dyskutowano nad tym, jak załoga wykonywała plany kwartalne i roczne.

Robotnik Józef Tomczuk powiedział, że wykonanie rocznego planu robót na 113 dni przed terminem jest wynikiem dobrze zorganizowanej współpracy z zespołami robotniczymi.

Na zakończenie zebrania załoga Rejonu podjęła zobowiązanie w związku ze zbliżającą się 36 rocznicą Rewolucji Październikowej i Światowym Kongresem Związków Zawodowych w Wiedniu postanawiając dodatkowo wykonać 0,6 km odnowy drogi brukowej z wygospodarowanych przez siebie oszczędności.

Kolo ZMP przy Rejonie zobowiązało się przez dwa dni pomóc w pracach na polu podzielnym z pobliskich spółdzielni produkcyjnych. (PZ)

ROZWÓJ CZYTELNICTWA TO WAŻNA SPRAWA

Trzeba więcej uwagi poświęcić prenumeracie gazet w Hucie Szkła

Ob. Mikołaj Czudzinowicz - robotnik Huty Szkła przysłał do naszej Redakcji list tej treści:

„Jestem stałym czytelnikiem „Gazety Białostockiej”, „Trybuny Wolności”. Wszędzie jednak mam trudność z prenumerowaniem tych gazet, bo w Hucie Szkła stale zmieniają się kolporterzy, a obecnie wcale nie mamy kolportera.

My robotnicy dużo czasu musimy tracić, chodząc do biura po to, by dowiedzieć się, kto jest w danym miesiącu kolporterem, gdyż o zmianie listki nie uważa za stosowne nas powiadomić.

Rozpowszechnieniem czytelnictwa w zakładzie pracy szczególnie winna być zainteresowana organizacja podstawowa i rada zakładowa. Tymczasem sekretarz POP również nie potrafił mnie poinformować, do kogo ostatecznie mam się zwrócić, by za-

OSIĄGNIĘCIA NASZEGO WOJEWÓDZTWA

Przemysł drobny i rzemiosło na nowej drodze

Bogata, oprawiona w czerwona skórę księga pamiątkowa Wystawy Przemysłu Drobego i Rzemiosła zawiera szereg wypowiedzi osób, które zwiedziły wystawę i zachwyciły się bogactwem naszych osiągnięć. Wśród nich pod datą 11 października równym, drobnym piśmem wpisał swoją uwagę tow. Aleksiejew, radziecki inżynier, budowniczy Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie, niedawny gość białostockich robotników.

„Oglądałem wystawę drobnej wytwórczości w Białymstoku. Cieszę się i jestem dumny z osiągnięć polskiego narodu. Życzę dalszych sukcesów w rozwoju przemysłu drobnego”.

Dziewięćdziesięcioletni dorobek drobnego przemysłu i rzemiosła na terenie województwa białostockiego i olsztyńskiego jest ogromny.

Bogactwo eksponatów umieszczonych na wystawie umożliwiła wyczerpujące omówienie każdego stoiska. Jedno jednak jest wspólne wszystkim branżom przemysłu terenowego, reprezentowanemu na wystawie: oparcie się na surowcach miejscowych, racjonalne wykorzystanie odpadków przemysłu kluczowego.

Weźmy dla przykładu stoisko branży metalowej i drewnianej. Wyprodukowane przez białostockie spółdzielnie artykuły gospodarstwa domowego: stolnice, wałki do ciasta, foremki, tarki, szufelki, duże konwie, węglarki, kasety stalowe, żabki, świadczą o tym, że odpadki przemysłu kluczowego są pełno wartościowym surowcem dla przemysłu drobnego, że z takich materiałów przemysł drob-

ny produkuje niezbędne artykuły codziennego użytku.

Albo stoisko z wyrobami skórzanymi. Uwagę zwiedzających zwracają estetyczne torby, teczki i paski, wykonane całkowicie ze skrawków skóry. Cena ich jest o wiele niższa od ceny artykułów wykonanych z całej skóry, a wygląd i trwałość niczym nie ustępuje tańszym.

Racjonalne wykorzystanie surowców miejscowych najłatwiej można prześledzić na podstawie eksponatów wykonanych z rogożyny, wikliny, trzciny, kredy, gliny, węgla itp.

Jeszcze do niedawna artystyczne wyroby z węgla, gliny i drewna były wykonywane sposobem chałupniczym. Wiązało się to z wyższą ceną i niewielką ilością produkowanych artykułów. Obecnie wyroby reprezentowane przez CPLIA wykonywane są w zakładach, które nastawione są na masową produkcję.

W związku z tym cena tych artykułów jest o wiele niższa, a przez to samo artystyczne wyroby ceramiczne, wizerysty dywany kurpiowskie, estetyczne tkaniny na suknie i bluzki oraz wyroby z drewna są dostępne dla każdego człowieka pracy.

Wystawa Przemysłu Drobego i Rzemiosła - to przegląd i podsumowanie osiągnięć drobnej wytwórczości w dziedzinie zaopatrywania codziennych potrzeb społeczeństwa. Wystawa wykazała, że osiągnięcia drobnej wytwórczości województwa białostockiego i olsztyńskiego pod względem produkcji artykułów masowego spożycia są ogromne. Wystawa udowodniła również, że województwo nasze, dawniej jedno z najbardziej zacofanych, dziś - dzięki ofiarności naszej klasy robotniczej wybiła się na jedno z czołowych miejsc. (ir)

W SZKOLE TPD

Dobrze pracuje Koło Przyjaciół Związku Radzieckiego

Koło Przyjaciół ZSRR przy szkole TPD w Białymstoku do Miesiąca Pogłębiania Przyjaźni Polsko - Radzieckiej przygotowało się bardzo starannie.

Zorganizowana przez Koło w sali świetlicowej wystawa książki radzieckiej wzbudziła wśród młodzieży wielkie zainteresowanie. Kolporterzy klasowi rozprawdzili już wśród uczniów około 800 egzemplarzy książek autorów radzieckich w oryginalnej i w przetłumaczonej formie.

Zarząd Koła Przyjaciół Związku Radzieckiego zorganizował na terenie szkoły konkurs gazetek ściennych, których tematyką były osiągnięcia Kraju Rad. W konkursie tym została wyróżniona gazetka kl. XI a. Na codziennych rannych apelach szkolnych organizowane są 5-minutowki poświęcone przyjaźni polsko - radzieckiej. Uczniowie na zakończenie apelu deklamują wiersze autorów radzieckich, śpiewają piosenki radzieckie i odczytują cytaty wielkich klasyków marksizmu - Lenina i Stalina. Apele przygotowywane są codziennie przez inne klasy. Organizuje się też zbiorowe wycieczki na filmy produkcji radzieckiej, takie jak „Nierozłączni przyjaciele”, „Szkarałatny kwiatusek”, „Arena śmiały”, „Rewizor”.

Pod koniec Miesiąca Pogłębiania Przyjaźni Polsko - Radzieckiej odbędzie się dyskusja nad książką „Szczęście” Pawlenki, do której młodzież szkoły już się przygotowuje. (as)

Kącik roztargnionych

Wczoraj, do Redakcji przyniesiono pozostawioną w sklepie „Spójnoty Pracy” Nr 5/1 przy ul. Rynek Kościuszki - damską torebkę. W torebce znajdowały się dokumenty Barbary Frackiewicz, zam. w Łapuchowie gm. Tykocin pow. Wysokie - Mazowieckie.

Dzięki personelowi sklepu „Spójnoty Pracy” torebka wraz z zawartością trafiła do Redakcji, gdzie ob. Frackiewicz może ją odebrać w pokoju nr 8 godz. 9 - 18.00.

Przypominamy, że jest do odebrania dowód osobisty i legitymacja służbowa ob. Stanisława Pieńkowskiego, zam. w gm. Czyżew pow. Wysokie-Mazowieckie.

Kronika Białostocka

Teatr

Teatr im. A. Węgierki w Białymstoku: „Grzech” - pocz. o godz. 19.

Kina

„Pokój”: „Szkarałatny kwiatusek” - pocz. o godz. 18. 18 i 20.

„Ton”: „Piotr I” seria II - początek o godz. 16, 18 i 20.

(Uwaga: Repertuar kin podajemy na podstawie komunikatów kierowników kin).

Zwiedzamy Wystawę Przemysłu Drobego i Rzemiosła

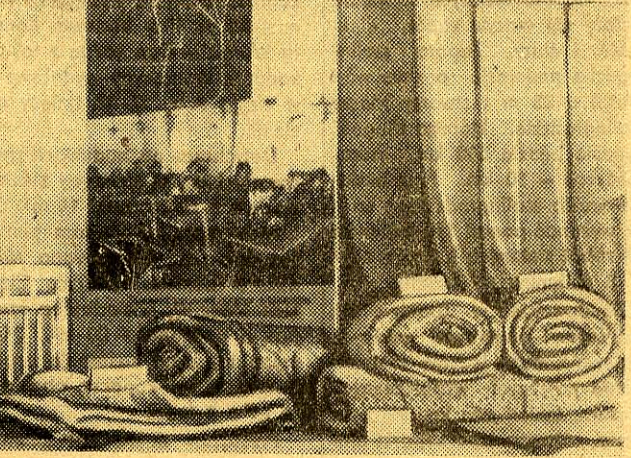


Jednym z najbardziej elektrycznych stoisk na Wystawie Przemysłu Drobego i Rzemiosła jest stoisko CPLIA.

Wielu zwiedzających gromadzi się przy kole garncańskim, gdzie pod sprawnymi palcami Bolesława Gilejko - pracownika Spółdzielni Artystycznej w Białymstoku - brunatna glina przybiera smukłe kształty dzbanka.

Artystyczne wyroby gliniane produkowane przez białostocką spółdzielnię cieszą się dużym powodzeniem kupujących.

Na zdjęciu: Bolesław Gilejko w momencie „wyciągania” garnka.



W głównym pawilonie Wystawy Przemysłu Drobego i Rzemiosła oprócz stoisk białostockich spółdzielni znajduje się również stoisko Suwalskiej Spółdzielni Pracy Krajeckiej „Lizanka”. Spółdzielnia zaprezentowała galerię dziecięcej wyrobów z płótna i trykotu. Z wyrobów trykotarskich oprócz galerii dziecięcej obejrzeć można swe try damskie i męskie, szalik i skarpetki zimowe.

Oprócz tego spółdzielnia „Lizanka” produkuje atlasowe i adamszkowe koldry.

Na zdjęciu: Stoisko spółdzielni „Lizanka” z atlasowymi koldrami. (ir)

Fot. - „Gazeta”

OGŁOSZENIA DROBNE

SERDECZNE podziękowanie składowi lekarzom szpitala im. Jędrzeja Śniadeckiego w Białymstoku dr dr. Czarnoczek, Ellertównie, Białównie i innym oraz obywatelom za uratowanie naszej córki Cecylii z zapalenia opon mózgowych na tle gruźliczym. Jan i Bronisława Radziwonowie. g 929-1

WAŻNIEJSZE TELEFONY  
Koj. Stacja Pogotowia Ratunkowego przy ul. Krasieńskiego (róg Piwniej) tel. biura wezwań 09 informacja 555.  
Dyżurna apteka: Nr 5, ul. Warszawska 54, nr tel. 24-31.

FACHOWCY POSZUKIWANI

Kierownika gospodarstwa rolnego (warzywniczo-hodowlanego) zatrudni od zaraz Oddział Zaopatrzenia Robotniczego przy BPZB w Białymstoku, ul. Fabryczna 2. Warunki do omówienia. k 270-1

PROGRAM RADIOWY

Program I na fali 1322 m  
5.20 Koncert rozrywkowy Orkiestry Mandolinistów; 6.50 Gimnastyka; 7.50 Kalendarz radiowy; 8.00 Audycja dla młodzieży szkół podstawowych pt. „Błękita sztafeta”; 9.00 Dla klasy X; 9.40 Dla przedszkolki; 11.05 Audycja dla klasy II pt. „W mleczarni”; 11.25 Muzyka i aktualności; 12.45 Audycja dla wsi; 13.40 Utwory na wiolonczelę; 15.30 Dla dzieci; 16.10 Beethoven - Uwertura „Koriolan”; 17.00 Z życia ZSRR; 18.00 „Mikrofonem po kraju”; 18.45 Koncert wtorkowy; 20.28 Wiadomości sportowe; 20.45 „Panna Zuzanna” wedy J. Przybory; 22.15 C. Franck: „Strzelec potępiony” - poemat symfoniczny; 22.30 Różnorodna muzyka kameralna. Dzienniki: 7.00; 12.04 16.00; 20.00.

Program II na fali 407 m  
6.50 Muzyka poranna; 8.00 Muzyka popularna; 14.00 Program dnia; 14.10 Audycja dla klasy IV pt. „Leśna Szkołka”; 14.30 Dla klasy VII; 15.00 Linckę - Uwertura z operki „Wesele Nakiri”; 15.10 „Międzynarodówka” - opow. W. Awdiejewa; 16.00 Pleśni kompozytorów polskich; 18.30 Pogadanka dr J. Gądomskiego; 19.10 Audycja literacka; 20.00 Koncert symfoniczny; 21.36 Liszt - Rapsodia nr 2; 22.00 „Wójt wólberski” - odc. powieści A. Kowalskiej; 23.00 I audycja z cyklu: „Fortepianowe utwory M. Ravela”; 23.25 Koncert muzyki klasycznej. Dzienniki: 6.30; 21.00.

O wczasach w Stolicy opowiadają pracownicy białostockiej TOR

(Korespondencja własna z Warszawy)

Jedną z form wypoczynku dla ludzi pracy są wczasy. Rok bieżący tysiące robotników i pracowników umysłowych spędza urlopy w wielu miejscowościach wczasowych. Ciekawą inicjatywą w tej dziedzinie są wczasy w... Warszawie. Tak jest, właśnie w Stolicy.

W komfortowo wyposażonym Domu Wczasowym FWP „Warszawa”, położonym przy Krajeckim Przedmieściu, tuż obok tunelu Trasy W-Z, spędzają dobrze zasłużony wypocznik pracownicy rolnictwa z całej Polski. Wśród nich często można spotkać chłopów i robotników z woj. białostockiego.

Spotkali się zupełnie nieoczekiwanie - Mikołaj Gidziwski, pracownik Technicznej Obiektu Rolnictwa w Białymstoku stał w „hallu Domu „Warszawa”, gdy go zapytałem: - Czy nie wiecie, jest na obecnym turnusie ktoś z Białostocka? - Oczywiście, właśnie ja, no i Władysław Szymczuk.

Nie spodziewałem się zupełnie, że w mieście można w tak wspaniały sposób zorganizować wczasy pracownicze. Miejszamy w pokojach wyposażonych we wszelkie wygodny. Po siłki są objęte i smaczne. Okres spędzamy tutaj przy prawdziwym wypoczynkiem.

W Warszawie jestem już po raz trzeci. W latach 1946-48 odbywałem służbę wojskową, a ostatni raz byłem w Stolicy trzy lata temu. W ciągu tego czasu zaszło w tym mieście tyle zmian, że trudno zorientować się. Pamiętam, będąc w wojsku kierowcą, wjechałem na Brackiej, gdzie stały ruiny, w piwnicę, tak że z trudem wyjechałem. Dziś nie mogłem tego miejsca poznać zupełnie. Na tym samym miejscu wyrosły nowe bloki, a po mojej piwnicy i gruzach ani śladu. Tak rośnie Warszawa...

Przyznam się, że trochę pesymistycznie zapatrywałem się na te wczasy w mieście. Dali mi w radzie zakładowej skierowanie, wpłaciłem 120 zł i przyjechałem, nie wiedząc, jak to tutaj będzie. Takiego przyjęcia nie spodziewałem się zupełnie. O takim wypoczynku właśnie myślałem. Kierownictwo stara się jak najlepiej

zorganizować pobyt i uprzyjemnić spędzany czas.

Pracę codziennie wygodnym autokarem ruszamy na wycieczkę po Warszawie. Byliśmy prawie wszędzie. Na Rynek Starego Miasta, Muranowie, Łazienkach, Cytadeli. Co drugi dzień idziemy do teatru. Oglądaliśmy „Wujaszka Wanię”, „Rewizora”, podziwialiśmy operę „Halka”.

Zbliżamy się z naszymi sąsiadami w pokoju. Są nimi hulnicy ze Śląska. Głupia to plotka, że źle na wczasach. Ja przekonałem się najlepiej. Takiego wyżywienia, to wiecie życzyłbym każdemu. Kto jeszcze nie wierzy, niech zapyta tych, którzy byli na wczasach.

Przyjemny był tu dla nas pobyt. Teraz trzeba będzie dobrze pracować, by w ten sposób odwdziżyć się naszej władzy ludowej, że tak o robotnika się troszczy i taką go otacza opieką.

Słowem Mikołaja Gidziewskiego głośno przytakuje Władysław Szymczuk, również z Białostocka, również pracownik TOR-u.

Wicie, czym byłem przed wojną - mówi on - parobkiem. Tak, parobkiem u bogacza wiejskiego, który bardziej

dbał o swoje konie niż o mnie. A dziś pracuję jako pracownik umysłowy. Teraz dopiero osiągnęłam możliwość awansu społecznego, o którym kiedyś mowy być nie mogło. Pojęcie awansu społecznego nie istniało zupełnie. Najwyżej mógł być awans... ale z robotnika dworskiego, na parobka u bogacza wiejskiego. A dziś? Moi wszyscy bracia młodszy ode mnie uczą się. Dopiero teraz osiągnęłam możliwości, których ja nie miałem i o których marzyć tylko mogłem.

Dziś moje marzenia, to rzeczywistość, która potwierdza się na każdym kroku.

Wczasy w Warszawie dały mi prawdziwy wypocznik po roku pracy. Tu spotkałem robotników z całej Polski. Nie jestem wyjątkiem uprzywilejowanym, który może korzystać z wczasów.

Każdy ma do nich prawo, bo to mu gwarantuje nasza ludowa Konstytucja.

Powrócił już do swej pracy w białostockiej Technicznej Obiektu Rolnictwa Mikołaj Gidziwski i Władysław Szymczuk. Jeden przy warsztacie, drugi za biurkiem. Obaj będą pracować. Pracować będą z każdym dniem coraz lepiej. Bo wiedzą, że każdy dzień ich pracy przysparza coraz więcej środków na rozbudowę obiektów socjalno-bytowych, przysparza coraz więcej funduszy na stałą poprawę warunków materialnych ludzi pracy, by zaspokajane były ich potrzeby, by mieli zasłużony wypocznik. (hb)

# Potężna technika na budowach komunizmu

Popłynijmy Wołgą w górę, po wyżej miasta Kujbyszewa. Rzeka napotkała tu skaliste góry i ostro skręciła na wschód. Tutaj właśnie, w górach Żigulewskich, nurt Wołgi przegrodził tama ziemna długości ponad 2 km. Po lewej stronie nurtu wznosić się będzie potężny maszyn betonowej tamy przelewowej długości 1,2 kilometra. Przy prawym brzegu wyrosnie budynek Kujbyszewskiej Elektrowni Wodnej, przy lewym — rozciągną się dwie linie śluz okrętowych. Cały front budowy Kujbyszewskiego węzła wodnego zajmuje więcej niż 5 km. Powstające za tamą Morze Kujbyszewskie będzie miało około 500 km długości i 40 km szerokości.

Obrzymi jest zakres robót przy budowie Kujbyszewskiego węzła wodnego: Ogółem trzeba tu wydobyć i przetrząść około 150 milionów m<sup>3</sup> ziemi i ułożyć w różnych obiektach hydrotechnicznych ponad 6 milionów m<sup>3</sup> betonu.

Stalingradzki węzeł wodny zbudowany zostanie nieco powyżej miasta Stalingradu. Pośrodku rzeki, na piaszczystych wysepach, rozłoży się maszyn zapór, elektrowni i śluz. Zapora stalingradzka podniesie poziom wód Wołgi o 25 m i stworzy Morze Stalingradzkie, którego długość wynosić będzie 600 km, szerokość zaś — 30 km. Przy budowie węzła stalingradzkiego trzeba wykonać ponad 110 milionów m<sup>3</sup> robót ziemnych i ułożyć około 5 milionów m<sup>3</sup> betonu.

Zbudowanie w terminie tak potężnych elektrowni wodnych zapewnić może jedynie zastosowanie potężnych współczesnych maszyn, takich jak: koparki pompowe, różnego typu koparki mechaniczne, potężne samochody-

wywrotki, zgarniarki, zautomatyzowane wytwórnie betonu i inne. Jakże maszyn budują Elektrownię Stalingradzką i Kujbyszewską? Opowiemy pokrótce o niektórych z nich.

Nieco na uboczu od głównego frontu robót wyciągnęły się szeregiem stosunkowo niewielkie maszyny na gąsienicach. Każda z nich wykonuje ruch człowieka, pracującego łopatą. To elektryczne koparki wyprodukowane na Uralu. Jednym ruchem wydobywają one i ładują na samochód 3,4 m<sup>3</sup> ziemi — więcej, niż uzbrojony w łopatę kopacz w ciągu całego dnia.

Na szczególną uwagę zasługuje koparka krocząca. Gdy podejmiemy do niej z bliska, ujrzymy coś podobnego do kilku-piętrowego, obracającego się domu o wielkich oknach. W dal wylega długi metalowy maszt wysięgnicy. Na końcu wysięgnicy, na grubych stalowych linach, zwisa olbrzymi stalowy czerpak. W ciągu jednej zmiany koparka krocząca wydobywa górę ziemi, większą niż wysokość samej koparki. Długość wysięgnicy wynosi 65 m. Przy budowie Kanału Wołga — Don każda z takich koparek kroczących wydobywała w ciągu doby 12—15 tysięcy m<sup>3</sup> ziemi.

Dotychczas na budowach pracowały koparki kroczące z czerpakiem o pojemności 14 m<sup>3</sup>. Obecnie pojawiła się tam pierwsza koparka (zbudowana również w Uralskiej Fabryce Ciężkich Maszyn), posiadająca czerpak o pojemności 20 m<sup>3</sup>. Maszyna ta, która zastępuje pracę ponad 10 tys. kopaczy, obsługuje tylko 5 ludzi.

Przejdźmy dalej. Pół kilometra od miejsca, gdzie pracuje

koparka krocząca, zagrozi nam drogę przedziwne urządzenie. Po zboczu masywnego nasypu posuwają się spychacze. Kończą one formowanie ze ścinanej przez nie ziemi niewielkich wałów dokoła wielkiego placu. Niewielka koparka zasypuje ostatnią wyrwę w wałach, przez którą wychodzą po ukończeniu swej pracy spychacze.

I wówczas, na sygnał inżyniera z dziesiątków rur, ustawionych na drewnianych podporach, poczyna tryskać tzw. pulpa, mieszanina ziemi z wodą, która zalewa równą warstwą ogrodzoną wałami przestrzeń. Po pewnym czasie na przestrzeni ograniczonej wałami powstaje niegłęboke jezioro. Muł osiadłszy, a czystą wodę ostrożnie spuścił się odpowiedzialni kanałami. Ten muł właśnie jest o wym cennym materiałem, który dostarcza się tutaj z daleka poprzez przewody rurowe na miejsce namulania tamy.

W pewnej odległości ujrzymy niewielki stateczek jakby zastępy w małym jezioru. To właśnie radziecka koparka pompowa „1000/80”, która przy pomocy potoku wody przetrąca z mlejsca na miejsce 1000 m<sup>3</sup> ziemi na godzinę. W ciągu minuty koparka pompowa rozmywa i wytłacza poprzez przewody rurowe około 20 m<sup>3</sup> ziemi. W ciągu roku taka koparka może namulić 3 km tamy ziemnej 25-metrowej wysokości. Obliczono, że maszyna ta zastępuje 35 tys. kopaczy i 15 tys. koni, które byłoby potrzebne dla przewiezienia ziemi na dystans 4 km. Obsługa tej maszyny liczy 10—12 ludzi.

Pracują tu też gigantyczne samochody-wywrotki, zbudowane w Mińskiej Fabryce Samochodów. Nośność takiej maszyny wynosi 25 ton, moc silnika samochodu = 300 KM.

Na budowle elektrowni wołańskich stosowane są wysoko-wydajne automatyczne betoniarne. Każda taka betoniarńa daje 2 tysiące m<sup>3</sup> betonu na dobę. Wydajność taka byłaby jednak bezpożyteczna, gdyby betoniarńa nie rozporządzała specjalnymi urządzeniami pompowymi dla przetranszowania betonu rami. Zastosowanie tych pomp znacznie ułatwiło transport masy betonowej i układanie jej w oszalowanach. Każda pompa do betonu zwalnia do innych prac około 60 betoniarzy i zmniejsza trzykrotnie koszt transportu betonu.

Wśród maszyn używanych na budowach są także zautomaty-

zowane czerpaki do ziemi, elektryczne dźwigi i niewielkie, ale bardzo ważne maszyny-automaty, wbijające pale na zasadzie wibracji.

Wielka armia uczonych radzieckich i inżynierów pracuje nad stworzeniem jeszcze bardziej udoskonalonych maszyn nowego typu. Konstruktorzy porzucają dawny system koparek-gigantów i czerpaków z wielkim wysiłkiem wrzynających się w ziemię. Nowe maszyny będą ścinać ziemię i przetrzącać ją w potrzebnym kierunku potężnymi transporterami. Pierwsze modele tych maszyn już wypróbowuje się z powodzeniem na budowach.

Oleg Pisarzewski  
Laureat Nagrody Stalinowskiej

## Demonstracja bezrobotnych w Austrii



Uczestnicy demonstracji w Steyr, w amerykańskiej strefie okupacyjnej Austrii, protestują przeciwko masowemu redukcjom oraz terrorowi stosowanemu wobec działaczy związkowych i obrońców pokoju.  
Fot. — CAP

# GAZETA SPORTOWA

WIELKI SUKCES SPORTU POLSKIEGO

## MAREK PETRUSEWICZ USTANAWIA REKORD ŚWIATA W PŁYWANIU

WROCŁAW. Sport polski odniósł w niedzielę, 18 bm. wielki sukces. Po raz pierwszy w historii pływania Polak znalazł się na liście rekordzistów świata. Rekordzista został utalentowany pływak koła sportowego Stail

### Rekord Polski na 1000 m

SZCZECIN. — Na stadionie szczecińskiej Gwardii rozegrano w niedzielę towarzyski czwórmecz lekkoatletów przy udziale miejscowego AZS-u i Kolejarza, reprezentacji LZS — woj. szczecińskiego i lekkoatletów warszawskiego Kolejarza.

W punktacji ogólnej na pierwszym miejscu uplasował się warszawski Kolejarz, uzyskując 301 pkt. przed AZS — 235 pkt., Kolejarzem Szczecin 208 pkt. oraz reprezentacją LZS woj. szczecińskiego 140,5 pkt.

W czasie zawodów mistrz sportu Stefan Lewandowski zaatakował rekord Polski w biegu na 1000 m, który należał do Korbana i wynosił 2,27,0. Próba powiodła się i Lewandowski uzyskał doskonały wynik — 2,26,6. ZMP-owiec Lewandowski próbę pobicia rekordu na tym dystansie zgłosił przed tygodniem dla uczczenia mającej się wkrótce odbyć ZMP-owskiej narady aktywu sportowego.

przy Fabryce Wagonów Pa Fa Wag — Marek Petruszewicz, który realizując podjęte na cześć IX rocznicy PKWN zobowiązanie uzyskał na 100 m st. klas. A (żabka) wynik 1:10,9. Wynik ten jest lepszy od rekordu świata pływaka radzieckiego Minaszkina, który uzyskał na tym dystansie 1:11,2.

Wszystkie warunki potrzebne do zatwierdzenia nowego rekordu zostały spełnione. Czas mierzyl sędziowie klasy państwowej na pięciu stoperach, z których trzy wykazały czas 1:10,9, jeden — 1:10,7 i jeden 1:11.

Nowemu rekordziste świata oraz jego trenerowi Makowskiemu publiczność zgromadziła żywiołową owację. Zapowiedź bicia rekordu wywołała we Wrocławiu ogromne zainteresowanie. Na trybunach wokół basenu znalazło się ponad 1500 widzów, a tłumy publiczności czekały cierpliwie na wynik przy bramie wejściowej.

my publiczności czekały cierpliwie na wynik przy bramą wejściową.

### Radiszewski zwyciężył turnieju szachowego

W Międzywojewódzkiej Przeglądzie Polsko - Radzieckiej szachów WKKF zorganizowanej dniami 18 bm. błyskawiczny turniej szachowy.

Turniej cieszył się dużą frekwencją zawodników i zainteresowaniem publiczności.

W rozgrywkach wzięło udział 24 uczestników. W wyniku przeprowadzonej eliminacji do grytek finałowych zakwalifikowało się 12 uczestników.

W finale pierwsze miejsce zajął Edward Radiszewski. Drugie miejsce zajęli: Jan Tupalski, Bogdan Bieluczyk, Zbigniew Górnik, Michał Swimer, Jan Górnik i Stanisław Nurkowski. Wymienieni otrzymali cenne grody książkowe.

Sędziami turnieju byli Eugeniusz Pietraszkiewicz i Zbigniew Warczyński. (1)

### Z rozgrywek o mistrzostwo Polski w piłce ręcznej

WARSZAWA. W niedzielę, 18 bm. rozegrano dalsze spotkania o mistrzostwo Polski w piłce ręcznej drużyn męskich i kobiecych. W spotkaniach drużyn męskich o miejsca od 1 do 6 uzyskano następujące wyniki:

AZS Staliność — 15:8 (6:2) Stal Kuźnia Raciborska — 11:4 (6:2) AZS Poznań — Budowlani Chorzów — 7:16 (4:4).

W rozgrywkach prowadzonych przez Budowlani (Chorzów) — 10 pkt. przed Stalą (Kuźnia Raciborska) — 10 pkt. O miejsca od 7 do 12: Unia Kraków — Spółdzielni Staliność — 10:11 (6:6), Zielona Góra — OWKS Katowice — 6:7 (5:4), Włókniarz Łódź — AZS AWF Warszawa — 7:8 (2:5).

W grupie tej prowadzący porażki Spółdzielnia (Staliność) — 14 pkt. przed Włókniarzem (Łódź) — 9 pkt.

\*\*\*

W spotkaniach drużyn kobiecych o mistrzostwo Polski uzyskano następujące wyniki:

Ogniwo Kraków — Unia Chorzów — 5:4 (5:1), AZS Poznań — Budowlani Chorzów — 3:6 (2:2), Górnik Świętochłowice — AZS AWF Warszawa 1:1 (1:1). W tabeli prowadzący bez porażki AZS AWF Warszawa — 12 pkt. przed Unią (Chorzów) — 8 pkt.

### Wyniki spotkań o Puchar Polski

W spotkaniach piłkarskich o Puchar Polski uzyskano następujące wyniki:

W Łomży miejscowy Kolejarz przegrał z III-ligowcem zespołem Gwardii Białej — 4:1; w Górnym KS Górnica przegrał z Kolejarzem Elbląga — 4:1; w Łapach tamtejszy Kolejarz przegrał z KS Hajnówka — 2:0; Gwardia Białogłowa pokonała wysoko Budowlanych w Sokółce — 7:1; w Łomży wobec niestawienia drużyny Spółdzielni z Augustowa — KS Elk zdobył puchar w walkowerem. (1)

## Wielki Konkurs Filmowy

„Gazety Białostockiej”  
i Okręgowego Zarządu Kin

ZADANIE NR 3

## „Nierozłączni przyjaciele”



Na tle wspaniałych dekoracji odbywa się wielki pokaz zręczności. Każdy region, każda republika ZSRR zgromadziła w tym filmie to wszystko, co posiada najlepszego. Zespół azerbejdżański ukazuje się na tle gór, zespół ukraiński na tle panoramy pól, — dzięki czemu ich popisy są doskonale powiązane z tłem.

Ta sama pieczołowitość dotyczy i innego rodzaju popisów. Ekwilibryści na trapezach występują w pięknych złoczystych strojach, występ gimnastyków odbywa się na tle zaaranżowanej plaży morskiej.

Jak bardzo w ZSRR sztuka łączy się z artystem, jak usnęła to wszystko co wulgarnie i obliczone tylko na efekt, świadczy ten wielki film kolorowy.

Zamieszczamy dziś trzecie zadanie naszego Wielkiego Konkursu Filmowego, które składa się z tytułu, tekstu i zdjęcia pochodzących z różnych filmów festiwalowych. Po zebraniu 9 zadań i nalepieniu na karteczkę właściwego tytułu obok odpowiadającego mu zdjęcia i tekstu rozwiązanie należy przesłać na adres „Gazety Białostockiej”.

Wśród uczestników rozlosowane zostaną cenne nagrody:

- \* kupon materiału ubranowego (100 proc. wełny)
- \* radiodbiornik
- \* aparat fotograficzny
- \* teczka skórzana
- \* pióro wieczne
- \* wartościowe książki
- \* abonamenty do kina.

Każdy uczestnik konkursu będzie miał prawo do nabycia ulgowego biletu na filmy po Festiwalu.

wytnij

## Mściwa dłoń faszyzmu

„Patrząc na zdjęcia naszych dzieci, rozmawiam z nimi. Tłumaczę im, że kiedy zrozumieją, będą dumne ze swych rodziców i będą trzymały wysoko głowę...”

Te słowa to fragment listu Juliusza Rosenberga do żony Ethel, pisanego wtedy, gdy oboje znajdowali się w straszliwym więzieniu Sing-Sing. Czasami pozwalano im zobaczyć się z dziećmi. Malcy przechodzili wtedy przerażenia, nie pojmując, dlaczego zabrano im rodziców, z serduszkami pekijskimi od najdotkliwszej, jaka może być, tęsknoty: tęsknoty dziecka za bliskością matki, za ciepłem jej rąk, za miłością jej spojrzenia. Wtedy jeszcze niewiele mógł im tłumaczyć ich ojciec, Juliusz Rosenberg, wspaniały, o wielkim duchu człowiek. Nie umiałby jeszcze zrozumieć, jak piękna jest ta sprawa walki o pokój, prawdę, postęp, o miłość między narodami, za którą zostali skazani na śmierć ich rodzice.

Amerkański faszyzm nie ograniczył się do morderstwa dokonanego na dwojgu patriotach. Dziś, po ich śmierci, znęca się nad osieroconymi synkami Rosenbergów.

Małym Robertem i Michałem, którzy po śmierci rodziców zostali bez środków utrzymania, zaopiekowali się prości, serdeczni ludzie: małżeństwo Bach — i to wystarczyło, aby od tej chwili spotykały ich nieustannie przesładowania i szykany ze strony władz. Ostatnio dzieci zostały wygnane ze szkoły, do której uczęszczały. — „W nieprzekraczalnym terminie do dnia 13 bm. — zawiadomił opiekunów dzieci kierownik szkoły w Toms River, koło Nowymark pod Nowym Jorkiem — chłopcy muszą opuścić szkołę”. Jako pretekst podał, że nie są dziećmi mieszkańców tej miejscowości.

A przecież nie o to chodzi, bo rodzice Michała i Roberta nie żyją, więc nie mogą być mieszkańcami ani tej miejscowości, ani żadnej innej. Pamiętajcie o nich jednak zamięszkała w sercach wszystkich ludzi dobrej woli całego świata i dlatego faszyści, lub podlegli im

urzędnicy lękają się śmiertelnie wszystkiego, co tę pamięć ożywia i rozwija. Władze amerykańskie posunęły się nawet do tego, że poradzono dzieciom, aby zmienili nazwisko, cynicznie twierdząc, że mogłoby to im ułatwić życie.

Oczywiście, zdają sobie sprawę amerykańscy faszyści, że nazwiska bohaterów amerykańskiej walki o pokój. „Prawda i sprawiedliwość są nie mniej potężne od pioruna — pisał z więzienia Juliusz Rosenberg — prędzej czy później świat pozna prawdę, że jesteście zupełnie niewinni, że padliście ofiarami tego okrutnego, politycznego spisku”. Władze amerykańskie boją się tej siły prawdy i sprawiedliwości, nie żałują więc wysiłków, aby ostatecznie ją podważyć.

„Wygnać ze szkoły dzieci Rosenbergów” — słowa nowe, ale to głos ten sam, który wołał o spalenie na stosie dzieł Manna, Erenburga, Fausta, Tołstoja i innych pisarzy walczących o postęp. To ten sam głos, który pozbawia pracy amerykańskich obywateli o postępowych przekonaniach, to samo złowieszcze brzmienie, które odbiera ludziom chleb i wlece ich przed komisje śledcze Mac Carthy'go za to, że odważają się protestować przeciwko polityce przyciętym wojennym.

Opatani maniackim strachem przed walką o pokój, faszyści amerykańscy zdają się nie rozumieć, że idea nie można ani spalić, ani przekreślić, ani żadnym terrorem unicestwić, i że każdy cios wymierzony w ideę, zwraca się rykoszetem przeciwko nim samym.

Oni, którzy odmierzają etapy swojego szaleństwa bombami atomowymi na Hiroszimę, pięknym Koro, mordowaniem bezbronnych jeńców, oni, którzy z pasją szaleńców usiłują znów zepchnąć w przepaść Europę, lękają się nadejścia tych czasów, gdy radość na świecie zakwitnie w braterstwie, pokoju. Dlatego zginęli Rosenbergowie, dlatego mściwa ręka faszyzmu spada na ich dzieci.

Zeter